

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumus, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorskiego 2 i Kościuszki 15. Tel. 355-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorskiego 4, parter. Telefony: do godz. 12-tej 337-67 i 350-85 po godz. 12-tej 304-26 i 308-78 Rękopisy nie zwraca się.	Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofis. II p. Telefon 304-26. — P. K. O. Katowice 308-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Reprezentacja: Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57 Lublińsk: Rynek 3. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Abonament z odnośnieniem do domu miasteczka 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Pocztą (listów), Agenci i Kioski.
--	--	---	--

LENIN OGLASZANIE: 0,30. — Ogłoszenia w dalsze ogłoszeniowym są 1 m/m (1 lin. — 10 m/m) za 0,30. Drobne ogłoszenia w dalsze ogłoszeniowym są słowo za 0,20 (dla poszukujących pracy za 0,10, matrymonialne za 0,20).

Dyktatura, która istniała naprawdę

Środa 14 sierpnia była dniem, który na przykładzie okazał, że przestała istnieć w Polsce swoista dyktatura, zrodzona już w początkach Niepodległości, funkcjonująca przez tyle lat niezawodnie, choć jak najcięższe starano się o niej mówić, a ogławiać się w całej swej potęgze w okresach wyborów; dyktatura sekretarzy partyjnych.

Mechanika stworzona przez dawną organizację była bowiem taka, że w ręce tych sekretarzy dawała decyzje — co prawda nie o życiu, czy śmierci kandydata — ale o tym, czy może on mandat uzyskać czy nie.

Mechanika ta była dość skomplikowana.

Najpierw organizacje okręgowe uchwały różne kandydatury i przesyłały je sekretariatowi generalnemu partii do zatwierdzenia. Potem sekretariat wyznaczał okręgom na pierwsze miejsca swoich kandydatów t. j. posłów dotychczasowych, którym na nową kadencję trzeba było także zapewnić mandat. A potem, potem, zaczynały się targi: try i mitygi: w których statecznie zawsze zwyciężał sekretariat, regulując i nakazując dokładnie, kto ma być w okręgu na pierwszym, „numerem” miejscu, kto na drugim czy na trzecim, a kto ma być zamieszczony „na ście dla dekoracji tylko, dla pokazania, że taka organizacja czy związek ma swojego przedstawiciela, wydrukowanego na liście.

Układ listy, kolejność na liście, o której decydował sekretarz partii, rozstrzygała o tym, kto mandat miał otrzymać naprawdę, kto miał być aż do końca tylko kandydatem. I w samym głosowaniu wyborca nie decydował wcale o tem, kto miał posłem zostać, tylko o tem, ile mandatów uzyskać miała partia. Partia sama, to jest jej sekretarz generalny „przysłał” mandaty; przedewszystkiem kilku najwybitniejszych przywódców, a potem — tym posłom, którzy żyli z nim w najlepszych stosunkach, którzy umieli sobie jego wstępy zdobyć.

A wyborca, który nierzadko listę z danym numerkiem przeczytał i chciał się do wybrania jakiegoś człowieka, do którego miał przekonanie, przyczynić — jakże często przekonywał się, że oddał głos jednemu z imy dostał mandat z jego okręgu.

Działo się to najczęściej wtedy, gdy na liście widniało dość szeroko znane nazwisko jakiegoś przywódcy. Przywódca ten figurował bowiem na liście zwykle w kilku okręgach jednocześnie, a pozatem — na liście państwowej. Grał on rolę przywódcy, mającej ścigać głosy. A po odegraniu tej roli, gdy głosowanie już się odbyło, przyjmował mandat z listy państwowej, a w danym okręgu na jego miejsce wchodził ktoś, kto stał za nim w kolejce na liście, który na czele sekretarza nie umieszcili, bo albo nie miał szans na zdobycie głosów, albo nawetby je mógł odstręczać.

Kto pamięta dawne wybory do pierwszych sejmów, ten przypomni sobie napełnioną, jak szeroko był stosowany ten system „sznurowania” do sejmów różnych kandydatów pod osłoną sławnych na pierwszych miejscach bardziej znanych w kraju nazwisk. Jest cała, dosyć liczna grupa ludzi, którzy byli posłami i o których było wiadomo, że takimi w ten sposób mieli być do sejmów do wyborów, bo gdyby któryś z nich stanął do wyborów sam, ze swoim imieniem nazwiskiem i dorobkiem społecznym, zdobyłby setki głosów, nie zebrał. To był specjalny typ „posła z listy”.

Ten typ zniknie napełniony z chwilą, gdy dyktatura sekretarzy partyjnych przestanie.

Bezpodstawne pretensje niemieckie

Echa wyborów kandydatów do Sejmu R. P. w okręgu Katowice — Chorzów

KATOWICE. Podając wyniki zgromadzenia w okręgu Katowice—Chorzów, odbytego w ub. środę, a mającego na celu wybór kandydatów na posłów do Sejmu R. P. ze wspomnianego okręgu zwróciliśmy uwagę na fakt jaskrawego rozbitcia wśród delegatów niemieckich, którzy postawili aż trzech kandydatów, z których też żaden nie uzyskał ilości głosów, potrzebnej do zapewnienia poselskiej kandydatury.

Prasa mniejszości niemieckiej na Śląsku (w szczególności „Katowitzer Zeitung” i „Oberschl. Kurier”), komentując wspomniany efekt wyborów, zamiast podania istotnych powodów niepowodzenia kandydatury niemieckiej, usiłuje niepowodzenie to przypisać stronie polskiej, która jakoby nie wypełniła danego Niemcom przyrzeczenia, zapewniającego Niemcom jedną kandydaturę w okręgu Katowice — Chorzów.

W związku z temi nawskróś tendencyj-

nemi komentarzami prasy volksbundowej zmuszeni jesteśmy, opierając się na informacjach z miarodajnych źródeł — stwierdzić co następuje:

Przyrzeczenie wyboru jednego kandydata niemieckiego w okręgu Katowice — Chorzów nastąpiło pod wyraźnym warunkiem, że postawiona będzie tylko jedna kandydatura niemiecka i że wszystkie grupy niemieckie kandydaturę tę solidarnie poprą.

Tymczasem warunki te zupełnie nie były dotrzymane. Oto zamiast spodziewanej jednej kandydatury niemieckiej, padły aż trzy kandydatury, przyczem kandydatura, wystawiona z ramienia „Rady Niemców w Polsce” nietylko, że spotkała się z najgłębszym poparciem ze strony delegatów niemieckich, lecz ponadto natrafiła na zdecydowane zwałczenie jej przez przedstawicieli dwóch grup niemieckich.

W tej sytuacji, wykazującej głębokie rozbitcie w obozie niemieckim, realizacja przyrzeczenia, danego z polskiej strony, nie mogła mieć oczywiście żadnych szans powodzenia.

Do roli zaś likwidowania sporów wewnętrznych w obozie niemieckim nie czują się Polacy wcale powołani.

Gdyby prasa niemiecka chciała być szczerą, to musiałaby odsonić wiele bolesną dla mniejszości niemieckiej prawdę: Cto wobec wyborów kandydatów poselskich każdemu z przywódców zwalczających się grup niemieckich większą sprawiała radość niepowodzenie swego współzawodnika, aniżeli radość dążenia do osiągnięcia wspólnego sukcesu.

Pretensje więc prasy volksbundowej odrzucamy kategorycznie jako całkowicie bezpodstawne i skierowane pod zupełnie fałszywym adresem.

Święto zbratania dwóch mórz — Bałtyckiego i Czarnego

KONSTANCA. Święto marynarki wojennej rumuńskiej rozpoczęło się one gdań zrana od rewii floty, dokonanej przez króla Karola na pełnym morzu. Asystował rewii na okęcie „Konstanca” cały rząd rumuński z premierem Tarescu na czele oraz delegacja polska w osobach posła Arciszewskiego, gen. Wiczorkiewicza, attache wojskowego płk. Kowalewskiego, komandora spływu kajakówowego płk. Machalskiego, dyrektora Ligi Morskiej Czermińskiego. Następnie odbyło się śniadanie w kasynie oficerskiej, w którym wziął udział i Karol także cała delegacja polska. Król Karol długo rozmawiał z posłem Arciszewskim i gen. Wiczorkiewiczem.

Wczoraj po południu na jeziorze Sudghioł koło Mamała odbyło się poswie-

cenie przystani z udziałem kajakówców polskich. Przysięgły króla powitali członkowie rządu rumuńskiego oraz delegacja polska. Raport ze spływu kajakowego złożył królowi gen. Wiczorkiewicz. Skolei dłuższe przemówienie wygłosił poseł R. P. Arciszewski, podkreślając, że morze rumuńskie drogie jest sercu Polaków, gdyż Bałtyk, Morze Czarne stanowią zasadniczy warunek rozwoju obu narodów, ich wolności i wspólnej potęgi. Ścisła współpraca dwóch wielkich państw sprzymierzonych na dwóch morzach, warunkuje ich rozwój, pomyślność i wielkość, służąc jednocześnie narodom sąsiednim na drodze utrwalenia pokoju.

Następnie król przeszedł przed frontem kajakówców polskich, poczem de-

legacja polska wręczyła królowi pamiątkową plakietkę z Ligi Morskiej oraz mapę, przedstawiającą połączenia wodne Bałtyku z Morzem Czarnym.

Gen. Wiczorkiewicz wręczył puhar brązowy, ofiarowany przez Gdynię miastu Konstancja, a zawierający wodę, przywiezioną przez spływ z Morza Bałtyckiego.

Król odznaczył posła R. P. Arciszewskiego, generała Wiczorkiewicza i dyrektora Ligi Morskiej Czermińskiego medalami zasługi.

Po defiladzie kajaków polskich i regatach łodzi rumuńskich, król wraz otoczeniem przeszedł z nad jeziora na brzeg morza w Mamała, gdzie przelano wodę z pucharu polskiego do Morza Czarnego, jako symbol wieczn. zbratania 2 mórz.

Bo jakże sytuacja dziś się przedstawia? Zgromadzenie okręgowe, ustalające nazwiska kandydatów, różni się ogromnie od dawnych zebrań okręgowych organizacji partyjnych.

Tam — byli ludzie ze sobą już oddawna związani, zgrani, może podzieleni wewnątrz na kłębki i rrupki, mające własnych przewodników, zwalczające się wzajemnie, ale podporządkowane wspólnej dyscyplinie partyjnej i mnieli lub więcej uległe nakazom sekretarzy partyjnych.

Tu — gęsieli się ludzie z różnych środowisk, z różnych organizacji, może nie zgrani ze sobą i nie znający siebie nawzajem dostatecznie — ale to i lepiej, bo przychodzą do obrad sami ustaleni kandydatury, jako ci, którzy sami całą odpowiedzialność za wyłonione nazwiska, muszą bezwzględnie podjąć.

Bo dawniej szły apelacje do sekretarza partii, do Centralnego Komitetu — a teraz żadnej apelacji być nie mogło. I nietylko apelacji, ale i żadnej instrukcji, która mogłaby docierać do wszystkich, i wobec któ-

rej wszyscy byłiby zobowiązani do takiej dyscypliny, jaka była dyscyplina partyjna.

Wątpie, czy ktokolwiek może sobie wyobrazić tak genialnego sekretarza partyjnego, któryby dziś mógł się zorientować, którzy delegaci w różnych zgromadzeniach okręgowych są zwolennikami jego stronnictwa, i któryby im wszystkim zdążył dać na czas instrukcje, czyją kandydaturę mają wysunąć.

To jest dziś rzecz niewykonalna. A to powiększa ogromnie odpowiedzialność uczestników zgromadzeń okręgowych, i każe im w czasie posiedzenia ostrożnie i sumiennie rozważać każde nazwisko, przed jego wysunięciem.

Z drugiej strony — wysunięcie czyjś nazwiska nawet na pierwsze miejsce na liście, bynajmniej nie daje mu więcej szans, niż tym, co stoja na dalszych miejscach.

Nazwisko człowieka szerzej znanego, wybitniejszego — nawet na dalszym miejscu umieszczone, zbierze w głosowaniu na pewno więcej głosów, niż nazwisko nawet równie znanego, ale mniej może znanego człowieka, stojące na miejscu pierwszym.

I dlatego — wbrew temu wszystkiemu, co głosiła opozycyjna — rola każdego poszczególnego obywatela, jego prawa głosu, będą obecnie przy głosowaniu większą, niż były przy ordynacji poprzedniej.

Dawniej wyborca miał tylko wpływ na to, ile mandatów miała uzyskać dana partia, a sekretarze partyjni już decydowali, którym z kandydatów te mandaty przydzielili. Obecnie wyborca każdy sam bezpośrednio wpływać będzie na to, kto z kandydatów mandat otrzyma.

W dwóch zatem punktach decydujących: w układaniu list kandydatów i w rozstrzygnięciu komu z kandydatów przydzielili należy oddane głosy — przełamana została i usunięta dyktatura sekretarzy partyjnych.

W pierwszym punkcie zastąpiły ją uchwały zgromadzeń okręgowych, w drugim — bezpośrednie decyzje poszczególnych wyborców, oddających swój głos.

To jest koniec tej dyktatury. Czyż kto — poza bezpośrednio zainteresowanymi — załować jej będzie?

Andrzej Świątosławski

Marszałek Piłsudski odnosi po śmierci jedno z największych swych zwycięstw

RZYM. Roberto Suster ogłasza na łamach „Popolo d'Italia” korespondencję z Warszawy o sytuacji wewnętrznej Polski. W 3 miesiące po zgonie Wodza narodu polskiego stwierdzić należy — pisze autor, — zmarły Marszałek odnosi jedno z największych i najbardziej zaszczytnych swych zwycięstw, albowiem po śmierci jego naród polski, w myśl nauk Józefa Piłsudskiego, dokonywa ostatecznych przemian w swej psychologii, usuwając z niej prywatę i dawnego ducha partyjnego.

Autor przypominając, iż Józef Piłsudski wielokrotnie podkreślał doniosłość pedagogiczną swych metod, odmawiając stosowania środków zbyt surowych oraz zdając do wyrobienia w społeczeństwie polskim poczucia odpowiedzialności. Wychojąc z takich założeń, Piłsudski, który miał wielką władzę w Polsce, odmawiał jednak przyjęcia absolutnej władzy, ograniczając się do kontrolowania i poprawiania pracy innych. Z zastępu otaczających go współpracowników wytworzyła się kadra ludzi czynu, którzy zajęli najpoważniejsze stanowiska, wykonując na wszystkich odcinkach życia politycznego i społecznego wskazówki płynące z Belwederu. Ludzie ci wyrosli w szkole posłuszeństwa i poświęcenia, a przeszli jeszcze szkołę podziału pracy i ciągłego doświadczenia, stanowią zastęp znawców i techników w każdej dziedzinie. Dzięki temu w chwili, gdy nagle zgasło w Polsce światło kierownicze, ludzie ci mogli i umieli kontynuować i rozwijać pracę i zadanie, które im powierzono. Kraj przyzwyczaił się do nich i uważa, iż oni są właśnie wykonawcami i tłumaczami woli Józefa Piłsudskiego. W dniu śmierci Marszałka Piłsudskiego naród polski nie doznał żadnego wstrząsu poza nieutulonym żalem i żałobą.

Proces wielkich przemian w pojęciach politycznych, dokonywał się w Polsce od szeregu lat. Naród coraz głębiej przekonywał się o konieczności porzucenia party-

nictwa celem zaprowadzenia w kraju systemuładu. To też ziarno żyzne ręką Piłsudskiego — zakiełkowało już w pierwszych tygodniach po jego śmierci. Wkrótce po przyjęciu nowej konstytucji uchwalono nową ordynację wyborczą oraz ustawę o wyborze prezydenta, rozwiązano izby i rozpisano nowe wybory. Wszystkie te ustawy idą po linii wzmocnienia jednolitej

władzy. Ustawy te ożywione są dążnością do usprawnienia i oczyszczenia maszyny państwowej oraz wzmocnienia solidności i wartości państwa. Przy najbliższych wyborach posłowie i senatorowie będą musieli wykazać się nie magicznymi, lecz rzeczywistymi zasługami oddanymi krajowi oraz niezbedną w służbie społecznej kompetencją.

Niemal sto procentowy udział delegatów w zgromadzeniach okręgowych

WARSZAWA. Ustalenie list kandydatów na posłów we wszystkich 104 okręgach wyborczych odbyło się przy blisko sto procentowym udziale delegatów.

Na ogólną liczbę 13.081 delegatów nie stawilo się na zebraniach zaledwie 232 (1,8 procent).

Przebieg zgromadzeń okręgowych był wszędzie spokojny, poważny, a niejednokrotnie niemal uroczysty.

Jedynie w paru okręgach (Plock, Włocławek, Białystok, Kalusz) drobne grupy złożone z dwóch do siedmiu delegatów, próbowały zakłócić spokój demonstracyjnymi deklaracjami.

Wśród ustalonych na zgromadzeniach kandydatur olbrzymią większość stanowią działacze miejscowi, przyczem z pośród tych ostatnich około 70 proc. przypada na rolników.

Miljon Włochów pod bronią

RZYM. Ogłoszono tu urzędowo, że liczba powołanych do wojska we wrześniu wyniesie ogółem milion ludzi po wcieleniu w tym czasie do szeregów roczników 1911, 1913 i 1914, powołanych dekretem z dnia 14 sierpnia.

450 tysięczna armia abisyńska stoi w pogotowiu wojennym.

PARYŻ. „Le Matin” donosi z Londynu: Według wiadomości, jakie nadeszły z Addis Abeby, rząd abisyński wysłał drogą kolejową w kierunku Harrar poważne zapasy broni i amunicji. Poza tem ze stolicy

odesłano transporty karawanowe z amunicją i bronią w kierunku prowincji granicznych. Według informacji z Addis Abeby, w prowincjach północnych zgromadzono 450.000 żołnierzy w pogotowiu wojennym. Na czele tej armii stoją Ras Kassa, gubernator Gondaru, Ras Seyam, gubernator Tigru, i Ras Dedjaz Azaiah, gubernator pogranicznego okręgu północnego.

Policjant abisyński ciężko ranil sekretarza konsulatu włoskiego.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Dżibuti: Na stacji Dizedazua, kolei Dżibu-

Premjer Stawek na Zamku

WARSZAWA. P. Prezydent R. P. przy w dniu dzisiejszym Prezesa Rady Ministrów Walerego Stawka, który poinformował Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Wiley Post zginął śmiercią lotnika

SEATTLE. Znany lotnik amerykański Wiley Post, który w towarzystwie aktorki Willey Roggera zamierzał dokonać przełotu nad biegunem w kierunku Leningradu, spadł z samolotem na ziemię pod Point Barrow, najdalej wysuniętej placówce, zamieszkałej przez białych w Ameryce. Post i jego towarzysz ponieśli śmierć na miejscu.

W Albanii wybuchła rewolucja

ATENY. W Epirze rozszalała się pogoska, że na południe od Epiru w Albanii wybuchł bunt. Według wiadomości nadeszłych z Albanii wypadki miały się ograniczyć do lokalizowania rozruchów w jednej miejscowości. Natomiast grecki minister wojny gen. Kondylis otrzymał telegram od gubernatora Epiru, w którym gubernator donosi, że w Albanii wybuchła rewolucja. Powstańcy posuwają się szybko ku stolicy. Doszło już do krwawych starć, w których ponieśli śmierć dowódcy wojsk rządowych. Przywódcą rewolucjonistów jest niejaki Sefket Birlaci.

Zamordowanie włoskiego generała w Albanii

TIRANA. Albańskie biuro prasowe donosi: Z nieznanych dotychczas powodów został zamordowany w miejscowości Fieri generał Guillard. Po tem morderstwie w Fieri teszo do rozruchów. Władze szybko przywróciły spokój. Przywódcy rozruchów zostali ujęci. W całej Albanii panuje spokój.

Ostatnie wiadomości sportowe.

Jugosłowianie w Katowicach.

Piłkarska reprezentacja Jugosławii na mecz z Polską, który odbędzie się 18 bm. na stadionie Pogoni w Katowicach, przybyła wczoraj kurierem wiedeńskim w sile 17 osób o godz. 18.22 do Katowic. Goście w obecności tłumów zwolenników piłki nożnej zostali oficjalnie powitani na dworcu przez przedstawicieli P. Z. P. N-u i odprowadzeni do hotelu „Europejskiego”, gdzie zamieszkają podczas pobytu w Katowicach.

Sznajder nie myśli o porzuceniu barw polskich.

Jak pierwsi podaliśmy, że plotka o rzekomym opuszczeniu rekordzisty polskiego w skoku o tyczce Sznajdra przez S. C. Charlottenburg jest wyssana całkowicie z palca i została stworzona w Katowicach przez red. „Oberschlesischer Kurier”.

Ofiarą tej plotki padło jedno z pism polskich, wywołując niepotrzebne poruszenie wśród kół sportowych, wyrażając jednocześnie przykrość Sznajderowi, posiadającemu go, że mógłby w obecnej chwili złożyć złożoną przysięgę olimpijską.

Ze źródłem tej pogłoski jest właśnie „Oberschlesischer Kurier” dowodzi fakt, iż w dniu wczorajszym zamieścił wzmiankę o ewent. starcie Sznajdra w barwach niemieckich.

Ponadto autor tej plotki podkłada zresztą zupełnie kłamliwie niemieckie pochodzenie Sznajdra, chcąc przez ten wybieg usprawiedliwić puszczoną w obieg plotkę dezercji naszego tyczkarza. Niewątpliwie sprawa ta, mająca posmak sensacji posiada swe kulisy, które z jednej strony odnawiają kreśląc robotę sprawozdawcy sportowego „Oberschlesischer Kuriera”, a z drugiej świadczą o naiwności niektórych polskich dziennikarzy sportowych.

Sznajder powrócił onegdaj do Katowic, po odwiedzeniu brata w Berlinie i swych krewnych na Śląsku Opolskim. Jest on do żywego oburzony plotką i zamierza po porozumieniu się z władzami sportowymi wystąpić na drogę sądową przeciw jej autorom.

7 państw zgłosiło swój udział w międzynarodowych zawodach balonowych

WARSZAWA. (tel. wł.) Onegdaj w godzinach wieczornych upłynął drugi, ostateczny termin zgłoszeń do tegorocznych międzynarodowych zawodów balonowych o nagrodę Gordon-Benneta. Zawody te — jak wiadomo — odbędą się 15 września na lotnisku mokotowskim w Warszawie.

Do zawodów o puhar Gordon-Benneta w tym roku zgłosiły swój udział aerokluby: niemiecki — 3 balony, belgijski — dwa balony, Stanów Zjednoczonych — 1 balon, francuski — dwa balony, holenderski —

1 balon, szwajcarski — 1 balon i Aeroklub Rzeczypospolitej — trzy balony, a mianowicie balon „Kosciuszko”, którym poleci jako pilot kpt. Franciszek Hynek, jako pomocnik pilota por. Władysław Pomaki, dalej balon „Polonia” pilotowany przez kpt. Zbigniewa Burzyńskiego i jako pomocnik polci p. Władysław Wysocki oraz trzeci balon „Warszawa II”, który pilotować będzie przez kpt. Antoniego Janusza, zaś jako pomocnik pilota polci p. Ignacy Wawrzczak.

Otwarcie olimpiady szachowej w Warszawie

WARSZAWA. (tel. wł.) Wczoraj o godz. 11 rano nastąpiło otwarcie olimpiady szachowej, która w tym roku odbywa się w Warszawie. W dniu wczorajszym nastąpiło wylosowanie porządkowych numerów drużyn oraz ustalono porządek rund. W pierwszej rundzie olimpiady odbędą się spotkania Polska z Argentyną, Danii z Jugosławią, Austrii ze Szwajcarią, Irlandii z

Łotwą, Litwy z Francją, Estonii z Irlandią, Rumunii ze Szwecją, Anglii z Węgrami i Czechosłowacji ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. W skład drużyny polskiej wchodzi dr. Tartakower, Frydman Najdorf, Friedmann i Makarczyk. W skład drużyny francuskiej wchodzi m. in. słynny mistrz szachowy dr. Alechin.

Sensacyjne procesy korupcyjne w Czechach

MOR. OSTRAWA. We wrześniu odbędzie się w Czechosłowacji kilka wielkich procesów korupcyjnych, które rozpoczną się skandaliczna sfera tam wawornowych sum, a dokonano je przy robotach, dostawach i t. d.

Pośród oskarżonych znajdowali się również radca inż. Hauer, który w czasie śledztwa popełnił samobójstwo, zaś radca inż. Horak zmarł w więzieniu. W gronie aresztowanych znajduje się m. in. dr. Otta i radca ministerjalny inż. Tomes.

Katastrofalna powódź w Chinach

SZANGHAJ. Pomimo wielkich wysiłków, nie udało się zatrzymać wczesnych fal Hoang - Ho. W Szantungu zachodnim pod wodą stoi przeszło 6000 km. kw. utonęło tam zgórą 300 osób. W Ho - Pei południowym 500 wsi jest zalanych, 30 000 domostw zniszczonych, ty-

siące km. kw. pół ryżowych zniszczonych. Wszędzie panuje głód. Liczba uchodźców z ziem, ogarniętych powodzią, dochodzi do 400.000. Ludność odżywia się korą z drzew. W prowincji Ho - nan liczba powodzińców dochodzi do 1.700.000.

ti — Addis Abeba, wydarzył się incydent w czasie którego sekretarz konsulatu włoskiego w Adenie Mccenate, został ciężko ranny przez policjanta abisyńskiego. Policjant jest również ranny. Incydent nie przybrał poważniejszych rozmiarów dzięki odjazdowi pociągu.

Chmury nad Somali francuskim.

LONDYN. Agencja Reutera donosi: Korespondent „Daily Telegraph” donosi z Addis Abeby: Silne sympatie ludności Somali francuskiego dla Abisyńczyków skłoniły władze francuskie w Dżibuti do przedsięwzięcia szczególnych zarządzeń na wypadek wojny.

W niedziele przybył do Dżibuti krążownik, oczekiwane jest przybycie 10 samolotów, 4 działa zostaną ulokowane na wyspie Heron przy wejściu do portu. Nie wielki garnizon, złożony z oddziałów tubylczych, będzie wzmocniony przez 1000 Senegalczyków. Władze francuskie pilnie kontrolują wszystkich cudzoziemców.

Anglia zamknie kanał Suezki dla okrętów wojennych.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Rzymu: Tutejsza prasa wysuwa myśl, iż Liga Narodów mogłaby zamknąć kanał Suezki dla okrętów wojennych. Należy stwierdzić, że w kołach włoskich panuje przekonanie, że myśl ta będzie urzeczywistniona. Zdają tu sobie sprawę, że jest to jedyna sankcja, która miałaby dla Włochów poważne znaczenie.

Zgon generała Trzaski-Durskiego

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 15 zmarł w szpitalu Powszechnym w Wadowicach emerytowany gen. broni sp. Karol Trzaska - Durski w wieku lat 86.

Powołanie do służby czynnej admirałów włoskich

RZYM. Włoskie ministerstwo marynarki powołało do czynnej służby 6-ciu admirałów w stanie spoczynku, którzy zgłoszili się do dyspozycji ministerstwa.

Bandyt chiński zamordował dziennikarza angielskiego

PEKIN. Dziennikarza angielskiego Jones został zamordowany przez bandytów, którzy go uprowadzili. Ciało jego przesyła trzema kulami znalazły w pobliżu Fao-Czang wojska ścigające bandytów. Śledzą, iż morderstwo zostało popełnione dnia 12 bm.

Rekordowy lot kobiety

BERLIN. Lotniczka niemiecka Elly Beinhorn, która wczoraj o godzinie 3.40 rano wylądowała w Oliwie na Śląsku do Stambula, powróciła na lotnisko Tempelhoff pod Berlinem o godz. 18.40. Lot z Niemiec do Azji i spowrotem w ciągu jednego dnia stanowi rekord w dziejach lotnictwa niemieckiego.

Henryk Słuski

W rocznicę powstańczego czynu

Miesiąc sierpień, to dla Śląska specjalny miesiąc rocznic i wspomnień narodowego czynu — cudu. Obróciły się w niego najzwyklejsze wysiłki zabórców w przynależną do Śląska polskości, wybrunty tak na twarzach, w mowie, w uczynkach, w zwycięstwach, w wierzeniach, jak w sercach i duszach jej synów Ślązaków. W ten miesiąc odwołania do Macierzy, w ten miesiąc nadziei, wieków zapomnienia i nowego pogodzenia się z losem, przychodzą nam, cudowny w swej koncepcji — wyw powstańczy. Jeśli go cudem dziś nazywamy, to nie przesada poetycka, nie słowo puste tylko, bez treści i siły — to praca głęboka, jak głęboka była prawda powstającej Polski — w duszach i sercach powstańców.

Dzisiaj po latach już, gdy się o tem pisze, w mowie — prawda ta zyskuje jeszcze na wartości — bo widziana z perspektywy lat, jest więcej wszechstronnie widoczna.

Wiele się mówiło i pisało, na temat czynu porywu Legionów, lata dziś jakieś od niego rozdzielają, pokazują dopiero niedoparty mus, jego prorocze znaczenie, jego cudownie ziszczone unielenia.

Tę rzeczą niezaprzeczoną, że czyn ten był podkładem moralnym wszystkich czynów późniejszych. Przez całą naszą epokę zmartwychwstańca, przewija się, na każdej kartce jej odbicia, jak wodny znak banknotu — twarz jego, niezapomniany — (twarz Wodza Legionowego — Wodza duchowego powstającej Polski. Na tem tem większą wyrazistość nabiera czyn powstańczy. W kraju silnie związanym z zaborcą, opawanym przez nas, jego wynaradawczy — budzi się nas, że żywieliśmy pod okiem Ojczyzny. Cicha, powściągnięta praca działaczy niepodległościowych, zaczyna przybierać kształty realne. Polski Śląsk wstaje. Ale oczy powstającego ludu, skierowane na Warszawę i rzędy nowego w niej Naczelnika Państwa, nie mogą ludzi się nawet nadzieją podtrzymać materialnego — rece Wodza krepuszy, wszystko, od dyplomacji począwszy, do sytuacji bojowej na rubieżach wschodnich kończąc. Ale wtedy pada bez słów pokaz, rozkaz którego zrozumienie, jest największą chlubą, największą moralną drogą Ludu Śląskiego: „Iść na własne ryzyko, przetrwać! To będzie Wasz egzamin, czy godni jesteście wejść do wielkiego Państwa Narodu Polskiego”. Egzamin wypadł wspaniale. Jego świadectwo, napisali Ślązacy sami, na ziemi odebranej — stojąc na niej zarzys dzisiejszego Województwa Śląskiego. Nie wszyscy wiedzą, że droga ofiar, zaparcia się, wiary i uporu, była ta droga powstańcza. Nie czas już opisywać stawiane rampy i zapory — stawiane przez obcych i swoich, czasem dla woli — czasem tylko krótkowzroczności. Finał: Polski Śląsk — złączony z Ojczyzną, jest najlepszym sprawdzianem ualego czynu, najlepszą nagrodą dla jego uczestników.

W miesiącu sierpniu, w rocznicę swego czynu, przejdą znowu Powstańcy drogą ludu i chwały — drogą zwaną „ślazkiem powstańców — nad Odrę”. Marsz ten, to nie czysta manifestacja tylko, nie prosty czyn sportowy, ani akt polityczny. To przedewszystkiem zabieg wybitnie pedagogiczny. Dzisiaj, gdy lata już minęły od naszych zmagani i byt Państwa ugruntował się na niewzruszonych podstawach, młode pokolenie nie zdaje już sobie sprawy, że Polska nie powstała skutkiem takich, czy innych międzynarodowych stosunków, że ten skrawek dzisiejszego Państwa, nie przypała nam przypadkowo, bez ofiar i pracy, nie pamięta o tem, że każdy metr naszej granicy, to krew ludzka, pot i łzy. Długo Polski Zmartwychwstał, zbyt lekko nie bierze, obowiązki wobec Państwa zbyt powierzchownie traktuje i zapomina już o tem, że to nie jest dane pokolenie własności — ale najświętszy depozyt tylko.

Jest więc potrzebny, by ślaziem cudu Powstania Śląskiego przeszła raz jeszcze ekipa powstańcza, by zabrala ze sobą w drogę te, całe młode pokolenie i uczyla go na tej promiennej drodze, że niema ofiar dość wielkich, niema cierpień dość dotuczających, ani też zasług specjalnych, tam — gdzie spełniony obowiązek — jest najlepszą nagrodą dla Polaka. Na tę drogę niech do maszerujących wyjdą z serdecznym powitaniem dzieci śląskie, niech z młodą badawczą przyjrza się przelazionej drodze, niech jak relikwie w sercach zachowane, zbiorą z niej ziemię i uśmiechem, serdecznym powitaniem tych, którzy jako wspomnienie wielkich poświęceń, po niej dziś krąży. Nie zapominajcie, że z nimi idą w pier-

wszym szeregu, specjalnie uczczeni — Ci, co za sprawę polegli — część im niech oddadzą Wasze dzieci, że za te ofiary — w wolnej są Ojczyźnie, a niech nie płaczą już przez nich osierocony — Oni nie zginieli daremnie. 17 sierpnia wymaszerują Powstańcy z trójkąta dawnego „trzech cesarzy” w Mysłowicach i idą „ślazkiem powstańców”, by dojść do mety 18 i nad Odrą, u trójkąta „trzech republik” wspomnieć to co było i utrwalić się w zamięsach na przyszłość, na ślaziem, jak najwięcej zebranych współbraci, na to wielkie święto śląskie — „Święto Cudu Powstańczego”.

Dzisiaj, gdy granice nasze, ustalone traktatami mocy nabrały swoistej, niech każda rocznica, każda uroczystość dla upamiętnienia walk o nie odbywana, gromadzi przy dewszystkiem pokolenie, które w życie wchodzi. Nam, pokoleniu wyzwolenicemu, święte przykazanie: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród” — w krew weszło, z młokiem Matek, jego tradycją czynów Ojców. Państwo własne, jako dar bezcenny, złożono przez odchodzących, tym którzy przychodzi, nie jest dostatecznie docenianiem.

Jedną chwilą zapomnienia, że najistotniejszymi dokumentami naszego istnienia państwowego, to zapisy uczuciowe w naszych duszach, najpewniejszymi podpisami pod traktatami, to szereg na wszystko gotowych uzbrojonych dłoni naszych — może nas zbyt wiele kosztować. Świat się nie zmienił, ani na włos — każde prawo jest istotnem, jeśli jest poparte siłą, pustem niszczaniem pięknego papieru, jeśli nie zo-

JESIEŃ NA MORZACH POŁUDNIA

Ucieczka przed kaprysmi naszego klimatu
jest udział w wielkiej wycieczce morskiej

WOKÓŁ EUROPY

na komfortowym statku
„KOSCIUSZKO”
od 10 do 30 września 1935

TRASA WYCIEZKI:

Gdynia — Antwerpia (Bruksela) — Cadix (Sevilla)
Algier — Pireus (Ateny) — Istanbul — Konstanca

Ceny biletów wraz z paszportami i wizami

od zł 400,—

INFORMACJE I ZAPISY

GDYNIA—AMERYKA LINJE ŻEGLUGOWE S.A.

Warszawa, Plac Matekowskiego 4

oraz upoważnione BIURA PODRÓŻY

Wobec wielkiej frekwencji prosimy
o wcześniejsze zamawianie miejsc.



stało jednocześnie zapisaniem głęboko w duszach ludzkiej — nie jest wyrazem woli ludzi silnych. Cud zwycięstwa powstańczego, obchodzony uroczystość w dniach 17 i 18 sierpnia to najwspanialsza lekcja pokazująca siłę i woli Polskiego Śląska.

Świat chrześcijański, rokrocznie obchodzi, pamiętną kalwaryjską drogę na Golgotę — bo dała Zmartwychwstanie, dla Pola-

ków na Śląsku — droga Powstańców, to podobna droga cudu i meki, bo dała Zwycięstwo i Wolność. Gdy zrozumienie tego dotrze pod dachy wszystkich domów śląskich — droga ta zarozi się ludźmi, upstrzy kwiatami, zadrzy piosenką, ożłoci mianami czuprynkami małych dzieci i stanie się podwójną drogą cudu — do Zwycięstwa i do dusz ludzkich.

Odzis początek „IX. Marszu Powstańców nad Odrę”

Dzisiaj wczesnym rankiem ze Słupnej wyruszą tradycyjnym ślaziem powstańczym drużyny zgłoszone do „IX. Marszu Powstańców nad Odrę”. Po wstępnej uroczystości rozwinię się długi wąż drużyn, które stanęły do tej szlachetnej konkurencji. Jak nam wiadomo, dotychczas zgłoszyli udział następujące zespoły marszowe: 16 p. p. Tarnów, Okręg Bielszowski (Pawłów Zw. Powst. Śl.), Powiat Lublinie Zw. Powst. Śl., O. D. R. Mysłowice, Zw. Rezerwistów Dzieńdzice, Bielsko Zw. Powst. Śl., Stotwina (pow. Bielsko) Zw. Powst. Śl., Zw. Strzelecki Szopienice, Zw. Strzelecki Rybnik, 3 p. s. p. Bielsko, 27 p. p. Częstochowa, Wielkie Piękary (pow.

Świętochłowice) Zw. Powst. Śl., Czarny Las (pow. Świętochłowice) Zw. Powst. Śl., Brzeziny Śl. (pow. Świętochłowice) Zw. Powst. Śl., Chorzów I. (pow. Świętochłowice) Zw. Powst. Śl., Chorzów I. baon IV kombinowana (pow. Świętochłowice) Zw. Powst. Śl., Chorzów Warszaty (pow. Świętochłowice) Zw. Powst. Śl., Chorzów I. (pow. Świętochłowice) O. M. P. na trasie Słupna — Olza.

Równocześnie, jak wiadomo, w czasie, gdy drużyny będą miały za sobą większą część drogi, z rynku w Katowicach wyruszą w niedzielę przed południem samochody, biorące udział w rajdzie samochodowym na tym samym szlaku.

Oto nazwiska zgłoszonych kierców: Wojtacha Stanisław, Katowice na samochodzie Stayer, świadek Stefan, Tarnowski Góry (Polski Fiat), Mutz Karol, Szarlej (Ekselsior), Siedlanowski Marcell, Katowice (Ford), Salak Edmund, Sosnowice (Skoda), Sikorski Kurt, Katowice (Opel), Dziwoki Franciszek, Bierutowy — Radlin (Ford), Lupuszyński Eugeniusz, Sosnowice (Ford).

Drużyny zgłoszone do IX. Marszu Powstańców nad Odrę zbiorą się dzisiaj w sobotę w Słupnej na placu przed pomnikiem Powstańców już o godz. 4-tej rano. W pół godziny później Pan Wojewoda Dr. Grażyński w otoczeniu władz Związku Powstańców dokona przegładu drużyn. Start przy dźwiękach orkiestry o godzinie 5-tej.

W marszu przez Katowice drużyny przedelfują obok miejsca, na którym stanie pomnik Marszałka Piłsudskiego i Powstańca Śląskiego. W tem miejscu, w środku zieleńca przed gmachem Województwa Śląskiego, jest już obity słup otoczony girlandą zieleni z powiewającym na szczyście sztandarem. Dalsi przedpołudniem nastąpi też uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod projektowany monumentalny pomnik.

W niedzielę natomiast, kiedy kolumna marszowa, po odpoczynku, będzie już za Rybnikiem, Pan Wojewoda Dr. Grażyński dokona na rynku w Katowicach o godz. 9.15 przegładu uczestników rajdu samochodowego. Po defiladzie przed kamieniem węgielnym pomnika przed gmachem wojewódzkim — start maszyn o godz. 10-tej.

Przybycie pierwszych drużyn nad Odrę oczekiwane jest w niedzielę w godzinach między dziewięcią a jedenastą. Po przerwie przeznaczony na odpoczynek i posiłek, nastąpi rozdanie nagród zwyciężcom drużynom marszowym oraz kierowcom samochodów. Następnie, na zakończenie tradycyjnego marszu przemówi do zgromadzonych Prezes Honorowy Zw. Powst. Śląskich Pan Wojewoda Dr. Grażyński, prezes Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich p. Rudolf Kornke oraz Komendant Główny p. Tomaneck.

Marsz Powstańców nad Odrę ma już za sobą dużą tradycję, którą pielęgnują powstańcy dla wykazania, że Związek Powstańców Śląskich stoi na straży ideałów, o które powstańcy walczili, a dokumentują to świadectwem rosnącej težyny fizycznej w uciążliwym marszu.

I w tym roku zapewne, jak zawsze, ludność miejscowości leżących na trasie marszu okłama maszerującym drużynom duto serca i żywciości w zrozumieniu wysiłku, jaki podejmują.

Niewdzięczność.

— Już pan nie śpiewa na koncertach wieśniaczych? — Nie. Obrzucił mnie niewdzięczni wieśniacy. Posłali po moim koncercie do dyrektora i narobili krzyku, że są niesłusznie gnębieni.



W Paryżu odbyły się w wydziale prasowym ministerstwa spraw zagranicznych pierwsze rozmowy polityczne w sprawie Abisynji. Na zdjęciu Laval i Eden udzielają informacji dziennikarzom.

W poszukiwaniu rozwiązania Konfliktu włosko-abisynjskiego

PARYŻ. — Rozpoczęły się rozmowy francusko-angielskie, które stanowiąc mają wstęp do trójkonferencji angielsko-włosko-francuskiej.

W kołach miarodajnych zachowują ścisłą dyskrecję na temat konferencji delegatów brytyjskich z premierem Lavalem. Można jednak przypuszczać, pisze agencja Havasa, iż rozmowy były utrzymane na płaszczyźnie dość ogólnej.

Zarówno ze strony brytyjskiej, jak i

francuskiej, uważają, iż rozmowy mogą być pozytywne dopiero wtedy, gdy włoskie żądania ekspansji wobec Abisynji zostaną jasno zdefiniowane.

Premier Laval ze względu na niebezpieczeństwo dla ładu międzynarodowego, jakie konflikt abisynjski stanowić może na terenie europejskim, podkreślił imperatywną konieczność znalezienia pokojowego rozwiązania sprawy włosko-abisynjskiej.

Skarby sztuki milionowej wartości na które czyhają fałszerze obrazów

W Paryżu ma miejsce obecnie wystawa obrazów, która jest zapewne bez precedensu w historii. Największe arcydzieła malarstwa wskiego wypróbowane na okres kilku miesięcy przez muzea i galerie włoskie, wystawione zostały na pokaz publiczny w jednym z pałaców wystawowych, Petit Palais, celem uświetnienia wakacyjnego sezonu paryskiego.

Gdyby się chciało wyrazić w pieniądzu wartość zgromadzonych w tym pałacu obrazów, musiałoby się dojść do milionowych, jeśli nie miliardowych cyfr. A jednak Włochy nie tylko zdecydowały się na wypróbowanie swojego największego dorobku artystycznego, ale nawet skryżowały z ubezpieczenia w towarzystwach assekuracyjnych. Jeśli to uczyniły, to dlatego, że zawierają sobie ostatecznie słowo przez Francję, że skarby ich sztuki wrócić zostaną w stanie niekiermym. Żadna zstrata assekuracji nie potrafiłaby powołać ustraty jakiegos arcydzieła Michała Anioła, Rafaela czy Leonarda da Vinci.

Rozumie się samo przez się, że Francja poznała wszelkie środki ostrożności, by powstrzymać się od opiece skarby uchronić od kradzieży, pożaru i innej katastrofy. Przewóz obrazów od granicy włoskiej do Paryża odbywał się w eskorcie policji i wojska. Obecnie specjalne sily policyjne i uzbrojeni dozorczy czuwają dnjem i nocą nad bezpieczeństwem policen, wystawionych w Petit Palais, a oddział straży pożarnej przebywa stale w podziemiach pałacu, by każdej chwili przystąpić do gaszenia ewentualnego pożaru.

Klusownicy sztuki.

Kradzież, ogień lub wandalizm gest szaleństwa, który niszczy półno niebezpieczeństwem, nie są jedynymi niebezpieczeństwami zagrożającymi arcydziełom malarstwa w muzeach, wystawach i zbiorach. Czyhają na nie ponadto perfidni fałszerze, którzy wykonują kopie sławnych obrazów z niebywałą, godną lepszej sprawy zręcznością; ponieważ niejednym obrazem reprezentuje prawdziwą fortunę, więc trudno się dziwić, że w sztuce grasują klusownicy, którzy spodziewają się kolosalnych zysków, jeśli uda im się kopie sprzedać jako oryginalne.

Niektóre fałszerstwa dzieł sztuki lub rzadkich zabytków przeszły do historii. Można przypomnieć, że pamiętne „Berlo Karola Wielkiego”, które Napoleon dzierzył w swoim ręku w dniu koronacji, było w rzeczywistości zwykłą palką organisty z XV wieku, zresztą podobioną.

Później głośno były perypetje z tiarą Saitafermusa, zakupioną przez paryski Louvre, zidentyfikowaną solennie przez ekspertów, a która w rzeczywistości stanowiła sfałszowaną imitację, wykonaną poprawą po mistrzowsku.

Zdaniem niektórych do dziś dnia niewyjaśnioną pozostała sfera za słynną Giocondą. Zdjęto ze swojego miejsca w Louvrze i przemyconie z niezwykłą łatwością, to słynne płoćno wróciło do Louvru po dość długiej podróży incognito w walizce. Ekspert twierdzi, że jest to skradzioną Monna Liza, ale nie brak takich, którzy utrzymują, że być może ma się do czynienia z doskonale zrobioną kopją tego słynnego obrazu.

W naszych czasach wysoko postawionej techniki i elastycznej moralności fałszerze doszli we wszystkich dziedzinach do diabelskiej wprost zręczności. Nie wystarczy im podrobienie obrazów, losów, banknotów, papierów wartościowych; nie wahają się nawet imitować samego złota.

Jubilerzy i złotnicy kupują naogół niezmienne łatwo wyroby ze złota albo alaju złota, ponieważ zwykła próba pozwala ustalić w ciągu kilku sekund prawdziwość ich wartości. Próby tej dokonuje się przy pomocy twardego kamienia, którym pociera się przedmiot. Potarcie pozostawia lekkie ślady metalu, na który wystarczy upuścić kroplę kwasu, aby, zależnie od działania kwasu, ustalić dokładnie proporcję złota, zawartą w alaju.

Otóż zdarzyło się już, że oszuści, doskonale obznajomieni z chemią, sfabrykowali imitację złota, posługując się metalem wynalezionym w Stanach Zjednoczonych i używanym do wyrobu naczyń na mleko, ponieważ jest odporny na kwasny mleczny. Z pomocą niklu, chromu i niewielkiej ilości żelaza można wyprodukować metal, przypominający do złudzenia „szare złoto”, którego kilogram wart jest blisko 4000 złotych.

Fałszerstwo to jest o tyle groźne, że za pośrednictwem zwykłej próby nie da się go wykryć ze względu na wyjątkową odporność tego metalu na kwas. Istnieje już dziś w przemysle szereg analogicznych metali, które mogą służyć fałszerzom. Wystarczy wymienić tylko cenną „stal nierdzewną”, używaną do wyrobu przedmiotów domowego gospodarstwa i na części karoserji samochodowej.

Coprawda waga tych metali, ich „gęstość”, jest znacznie mniejsza od wagi ołowiu, który ze swej strony jest cięższy od metali szlachetnych, jak złoto, platyna, palladium. Wobec stałych postępów techniki i wiedzy w dziedzinie atomów nie wydaje się jednak rzeczą niemożliwą, aby nie doszło do fabrykacji „fałszywego złota”, a nawet złota „prawdziwego”, choć całkowicie sztucznego, jak zresztą dowodzi tego przykład Dumikowskiego.

Prześwietlanie obrazów.

Jeśli chodzi o fałszywe obrazy i fałszywe dzieła sztuki, to oszuści uciekają się do rozmaitych tricków, które ich fałszerstwa przedstawiały w „dobrem świetle”. Jeden z takich tricków polega na zakopaniu w ziemi lub w murach starego zamku spreparowanych albo medalionów, odpowiednio przy pomocy kwasów „postarzanych”, by potem dokonać rewelacyjnego „odkrycia” i odsprzedać amatorom bezwartościowe fałszyki.

Jedną z międzynarodowych band podługiwą się przez pewien czas suchawym procederem, który polegał na oficjalnym zidentyfikowaniu fałszywego obrazu przez „urząd celny”. Wyświetlano do Ameryki fałszywego Rafaela czy Tytjana z podobionym podpisem, poczem anonimowa denuncjacja alarmowała amerykańskie władze celne. Następowala konfiskata obrazu, rozgłos w prasie i skazanie za nielegalny przewóz na wysoką grzywnę pieniężną, którą oszuści placili z uśmiechem na ustach, ponieważ już

ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych napływały depesze miliardów, oferujących za obraz astronomiczne cyfry.

Na szczęście jednak dzisiejsza technika daje ekspertom niejedną drogę weryfikacji i kontroli. Najważniejszym z nich jest prześwietlenie za pomocą promieni X. Ciało ludzkie, prześwietlone temi promieniami, rzuca na ekran radioskopij cień swoich kości, natomiast obraz odkrywa poszczególne warstwy swoich farb, albo przynajmniej skład chemiczny tych farb.

Jest to rzecz o tyle ważna, że stwierdzenie autentyczności obrazu redukuje się często do rozpoznania epoki, w której został on wykonany. Farby bowiem, używane przez dawnych mistrzów i cierpliwie przez nich samych preparowane, były pochodzenia mineralnego. Tego rodzaju farby nie przepuszczają promieni X, natomiast farby dzisiejsze, fabrykowane przez przemysł chemiczny, są przezroczyste. Toteż przy badaniu radioskopijem powstaje różnica, która natychmiast rzuca się w oczy.

Zdarza się, że niektóre obrazy były retuszowane mniejszą lub większą ilością razy w ciągu wieków. Otóż promienie X ujawniają te poszczególne warstwy retuszu, tworzące charakterystyczne plamy, ale niewidzialne gołym okiem. Powstaje tak droga dowód autentyczności obrazu, który można zachować w formie kliszy radioskopijnej, unikając jednak jej opublikowania. Zręczny fałszerz będzie mógł składować drogocenny obraz, ale nie potrafi odtworzyć „filigranowej siatki chemicznej”, która stanowi dowód autentyczności tego obrazu.

Incz.



W stolicy Iraku, Bagdadzie, otwarty został nowy parlament. Otwarcia dokonał osobiście król Iraku, Ghazi, którego widzimy na zdjęciu (na prawo) w towarzystwie premiera Jassina Paszy Al Hashima (na lewo).

Wieści z całej Polski

(X) Walka z fałszywym lekarzami.
Państwowa Służba Zdrowia podjęła energiczną walkę z osobami, uprawiającymi nielegalnie praktykę lekarską. Przed oszustami udało się lekarzy ogłosić będą ostrzeżenia. Ostatecznie ministerstwo opieki społ. wydało komunikat w sprawie ostentacyjnego lekarza, nymańskiego Tadeusza Borkiewicza. Był on już ariany przez starostwa grodzkie w Warszawie za praktykę bez dyplomu lekarskiego; mimo to wystawił on niedawno szereg fałszywych zaświadczeń lekarskich, a gdy władze podjęły do chodzenia, zmilit w niewiadomym kierunku. Stwierdzono zostało, że Borkiewicz jeszcze w r. 1930 udawał lekarza, praktykując na terenie miejscowości Wieruszowa, w pow. wielkopolskim. Ponieważ przenosi się on z miejsca na miejsce, zachodzi możliwość wprowadzania w błąd władz i pacjentów. Fałszywy lekarz ma uławnie zadanie z tego względu, iż w swoim czasie jako stypendysta M. S. Woj. był on studentem medycyny, lecz wydziału tego nie ukończył wskutek wydalenia z wojska.

(X) Grajkowie podwórzowi zaangażowani do Paryża.
Kapeła uliczna, złożona z 12 grajków, chcąc po ulicach i podwórzach Warszawy — zapobiegać się przedchodzącemu impresaryjowi paryskiemu p. Spisniewi, że zaangażował zmiesz grajków do najświetniejszego teatru reviewa Paryża, „Folies Bergeres”. Wszyscy grajkowie otrzymali zagraniczne paszporty bezpłatnie na podstawie kontraktu pracy.

(X) Ziemia z fortu budowanego przez Kacińskiego na Sowiłach.
Departament konserwacji pomników przy rządzie Stanów Zjednoczonych w najbliższej przyszłości prześle do Polski na kopiec Marszałka Piłsudskiego ziemie ze starych okopów i fortyfikacji w Saratoga Springs. Fortyfikacje i budowal Tadeusz Kaciński w czasie wojny rewolucyjnej Stanów Zjednoczonych.

Tak więc i Ameryka oficjalnie weźmie udział w spianiu kopca dla Marszałka Piłsudskiego. Przez czyn ten anglosaska Ameryka łączy się z Polską w starostwostwiskim zwycięzcy składowania hołdu wielkim wodzom w postaci spianych z ziemi kopców i kurhanów.

(X) 14 dni aresztu za demonstrację przed „Uffem”.
Z Wilna donoszą: Starosta grodzki ukarał trybik karno-administracyjny Tęwe Galperin za zakłócenie spokoju publicznego oraz za wnoszenie okrzyków „Przez z Hitlerem” w ulicy Szakanej, gdzie operatorzy filmu w twórn „Uffa” dokonywali zdjęć do filmu propagandowego c Wilnie. Galperin został skazany na karę 14-dniowego bezwzględnie aresztu.

(X) Krewki policjant.
W Warszawie do Wład. Siwka przybył pełnego dnia policjant, żeby go aresztować. Siwka czując się niezupełnie winnym, stawiał opór i gdy policjant użył pałki gumowej. Siwka rzucił się na niego i tak go pobit, że musiano wezwać pogotowie. Siwka pociągnięto do odpowiedzialności.

Sąd okr. po zbadaniu świadków doszedł do przekonania, że policjant bez konieczności pobit oskarżonego i że został przez oskarżonego pobity, było to wynikiem niewłaściwego postępowania. W tym stanie rzeczy sprawę skierowano do sądu grodzkiego, który Siwka uwięził. Od wyroku zasępował poszkodowany policjant.

(X) Wilki i dalki.
Z terenu gminy Miśwież, pow. słonimskiego donoszą, że wsi Łopuchowie ukazały się znaczne ilości wilków, które napastują bydło i wyrządzają znaczne szkody. Codziennie nienal do miejscowego posterunku policji zgłasza się delegacja ludności prosząc o zarządzanie obławy i wypędzenie eskokników. Ilość wilków w tej okolicy jest bardzo wielka.

ADAM NASIELSKI.

Centrala

(Ciąg dalszy).

Wiedział, że wystarczyloby, aby jeszcze trochę przesunął wskazówkę, a eksplozja nastąpiłaby już, — w tej chwili, zniszczyłaby wszystko w promieniu sześciu metrów. Wszystko! Ale eksplozja nastąpiłaby w tym wypadku zbyt wcześnie i w niewłaściwym miejscu. Wybuch nastąpi — lecz nieco później i w pokoju, w którym znajdują się trzy osoby. Trzy osoby, które wiedzą.

Podporucznik Thorpe Kitton ze sztabu głównego był z wykształcenia inżynierem-pyrotechnikiem. Może dlatego, między innymi, zgodził się na objęcie stanowiska szefa „centrali”, dyrektora potajemnej fabryki broni według kradzionych wynalazków. Przedewszystkiem jednak uznał to za patologiczną ambicję i — powiedzmy prawdę — dla pieniędzy. Dotychczas też konspirował się doskonale, a stanowisko oficera dyżurnego Government House było jakby wymarzone dla jego podziemnych celów; dawało mu bowiem dostęp do wszelkich tajemnic. Dlatego to udało mu się na przykład względnie bez ryzyka otruć Nicola, który już chciał mówić, ale nie, oczywiście, nie zdążył powiedzieć.

Vernon Allen nie żył. Major Clark odkrył tereny „centrali” — a więc: wszystko skończono?

Jeszcze nie. Sztab generalny nie wie o niczem. — Pulkownik Thomas Alderson nie wie o niczem, gubernator również — a puszka dynamitu, ta precyzyjna maszyna piekielna w pudełku od cigaretek papierosów — działa w promieniu sześciu metrów. To

powinno wystarczyć dla zniszczenia trojga osób. Majora Reginalda Clarka, miss Florence Ryan, — o której porwaniu przez Allena doniósł porucznik jeden z agentów — i jakiegoś drugiego mężczyzny, najpewniej pomocnika Clarka, może jego ordynansa Slade'a. Allen nie żył już i dlatego porucznik Kitton oszczędzi sobie trud wykonania wyroku, który wydał tuż po dowiedzeniu się o porwaniu miss Ryan.

Telefon zwodził zadowolony.

— Halo...

Zamiast odpowiedzi usłyszał miarowe pukanie w słuchawce. Thorpe Kitton zastął umówionym alfabetem na pamięć. Wyliczał w myślach: 13, 12, 18, uderzeń, przeważa...

— Wyłącz się.

A więc centrala była zniszczona, oba statki z kompromitującym ładunkiem unieruchomione — podziemne przejście do kanału spławu wysadzone w powietrze przez majora Clarka i jego towarzysza, którzy uciekli samochodem Allena. Fakty wiązały się.

Garden Reach. Posterunek. Zapamiętał. Nie zanotował. Nigdy nie zanotował. Pocz? To niebezpieczne.

Pulkownik Alderson siedzi teraz wciąż na górze, w swoim gabinecie i czuwa przy telefonach, przyjmując raporty i meldunki od agentów, szukających Reginalda Clarka i Florencję Ryan. Jak to dobrze, że pulkownik miał pomysł zmieniania numeru telefonu w swoim gabinecie co trzy dni. Gdyby ten sierżant Holcroft zadzwonił bezpośrednio do telefonu pulkownika...

Agenci szukają Florencji Ryan i majora! W każdej chwili mogą ich znaleźć! Czasu jest mało! Trzeba się spieszyć! Prędko!

Jeszcze raz ogarnął okiem gabinet dyżurnego oficera. Wiedział, że nie wróci już tu nigdy, w życiu. —

Spojrzał z zalem na czarną szafę połączonych telefonów i kabinę podsluchową, dzięki którym przejmował wszystkie rozmowy — bo to była jego funkcja urzędowa! Wyszedł. Jakby nic nie zaszło, zawiadom dyżurnego podoficera hallu, że wychodzi i zakazał mu przyjmować telefony.

— Rozkaz, panie poruczniku.

Wsiadł do taksówki i podał adres:

— Trzecia Ekspozytura Urzędu Kryminalnego w Garden Reach.

W taksówce jeszcze raz sprawdził czas i mechanizm zapłonu automatycznego w pudełeczku. Gdy przejeżdżał obok doków za Kidderpur, mimowolnie przeczytał ogromny napis: Dock Number 1 — tam czekała nań zawsze motorówka gotowa do odpłynięcia. Dok Number 1. Przywiodło mu to na myśl jego sztyf w centrli.

Porucznik Thorpe Kitton wysiadł, zapłacił, nie dał żadnego napiwku, bo to zwraca uwagę w dzisiejszych kryzysowych czasach, i wolnym krokiem spacerował w kierunku domku Ekspozytury Urzędu Kryminalnego. Przez cały czas patrzył na zegarek — nie wolno mu było zapomnieć, że ma w kieszeni bombę bksplodującą.

Zastanowił się: co uczyni potem. Oczywiście wyjedzie z Indji. W Bengali nie może dłużej zostać. Ale jeszcze na kuli ziemskiej państwa, które chcą przyjąć specjalistę w dziedzinie potajemnej fabrykacji broni wojennej. Szczególnie jedno państwo.

W tym celu, w celu bezpieczeństwa podporucznika Thorpe Kittona, — trzech ludzi musi umrzeć jeszcze dziś.

Uśmiechnął się uprzejmie, gdy okazał sierżantowi Holcroftowi swą urzędową legitymację sztabową.

(Dokończenie nastąpi)

ze śląskich kopalń i hut

Położenie gospodarcze świata i Polski

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych. Cechę charakterystyczną sposobu charakteryzacji sytuacji gospodarczej.

Międzynarodowa sytuacja walutowa.

Cechę charakterystyczną rozwoju wypadków w ostatnich miesiącach stanowią zaburzenia w stosunkach walutowych, jakie powstają na tle trudności, odczuwanych przez kraje „bloku złotego”. W miarę rozszerzania się kręgu państw walutowie zdevaluowane (ostatnio zwiększone przez wejście na tę drogę Belgii) w krajach utrzymującą bez zmiany walutę, przeważnie niebył pociąganych w procesach deflacyjnych, skutki konkurencyjne narzucają w sposób coraz bezwzględniejszy konieczność energicznych usunięć deflacyjnych lub porzucenia zasady stałości waluty. Wobec trudności realizowania pierwszego z tych możliwości istnieje cegieła obawy wybrania drugiej drogi, przez co, co pewien czas wybuchu w poszczególnych krajach panika, zbieżna z nieuchronną kapitalizm, i t. p.

W tych warunkach zrozumiałe jest utrzymywanie się w krajach „bloku złotego”, a zwłaszcza we Francji, działalności gospodarczej na bardzo niskim poziomie. W krajach w ten lub inny sposób „nakreślających koniunkturę” produkcja również utrzymuje się ostatnio na mniej więcej niezmiennym poziomie, stosunkowo zresztą wysokim.

Stabilizacja produkcji w Polsce.

Stabilizacja na osiągniętym poziomie wykazuje również produkcja w Polsce. Po przejściu do osłabienia w poprzednim kwartale, stanowiącym tylko zastrzeżenie przejawu zastoju sezonowego, stale w ostatnich latach występującej, produkcja przemysłowa wzrosła z 62,2 do 66,5, zatem ten jednak przewyższa o 2% poziom osiągnięty przed zimą w ostatnim kwartale 1934 r. o 6% — przeciętny poziom 1934 r. Czynniemu wzrostowi jest nadal rozwój działalności inwestycyjnej, nabierając obecnie charakteru bardziej wszechstronnej: drobne budownictwo mieszkaniowe utraciło więc poprzednie dominujące znaczenie, zaczęło się natomiast rozwijać budownictwo domów czynszowych; zwiększono także długo odkładane inwestycje przemysłowe, zaś inwestycje kolejowe; rozwój tych ostatnich jest zresztą z inną cechą charakterystyczną działalności inwestycyjnej w jej obecne stadium: dużym udziałem inwestycji publicznych.

Poziom spożycia.

Natomiast jako punkt wyjścia dalszych procesów życiowych nie występuje dotychczas wzrost spożycia. Wzrost zarobków, towarzyszący zwiększaniu się produkcji, nie mógł być widoczny dotąd, zwłaszcza wskutek spłacania długów, skierowany w większej mierze na powiększenie spożycia, także spożycie miejskie wzrosło nieco w 1934 r., utrzymuje się odtąd niemal na niezmiennym poziomie. Ostatnio ustał stale trwający dotychczas spadek spożycia wsi, spożycie to jednak nie wykazało znaczącej poprawy. W ten sposób przeważająca część przyrostu dochodów kierowała się, bezpośrednio lub pośrednio do dziedziny kapitalizacji, zwiększając głównie popyt na dobrą inwestycję.

Ruch cen i plac.

Powiększająca się zwolna produkcja i ustalony wzrost bezrobocia, prowadzą stopniowo do

Strajk robotników przy budowie domu robotniczego

Donoszą z Radomia: Przy budowie miejskiego domu robotniczego, przy ulicy Maja, prowadzonej przez zarząd miejski, wybuchł strajk robotników murarskich zatrudnionych przy budowie domu. Strajk powstał na tle zażądania o placę. Do strajku przylgnęli się wszyscy robotnicy, którzyolidaryzują się z robotnikami murarskimi. Roboty dokoła budowy domu robotniczego zostały przerwane. Od 2 dni toczą się okowania między socjalistycznym zarządem miasta a zatrudnionymi przy budowie robotnikami. Wielkie wrazenie w Radomiu wywarła oryginalna demonstracja bezrobotnego Jana Stanisławka, ponoc towarzysza PPS. CKW., który przechodząc w godzinach wieczornych przed ratuszem, wybił szyby w gmachu magistratu, który, jak wiadomo, jest w rękach socjalistów. Bezrobotny Stanisławek narobił dużo klopotu „czczerwonemu magistratowi”, który, jak wiadomo, jest w rękach socjalistów. Wobec tego, że bezrobotni zadowolili się z obecnym gospodarzem miasta.

Przezorną gościnność.

Jakżeż mógł zapraszać Fajalskiego do siebie, o tem, że dziś robie wszystko, co jest silny chłop, poprzestawam na wszystkie

zmiany tendencji cen i plac; trwająca jeszcze przy poprawie sytuacji w 1934 r. zniżka jednych i drugich zaczyna obecnie ustawać. Poziom cen przemysłowych w ciągu całego pierwszego półroczia obniżyła się o 1%, w szczególności zaś wskaźnik cen wyrobów gotowych wykazuje zniżkę 2%. Ceny rolne były w końcu półroczia o 2% niższe niż przed rokiem; ustalo rozszerzenie się „noży” cen rolnych i przemysłowych (w lipcu nastąpił nawet gwałtowny wzrost cen zwierząt). W ruchu plac robotniczych tendencje zniżek i wzrostu wzajemnie się równoważą.

Trudności skompensowania wzrostu importu.

W ten sposób objawy poprawy sytuacji stały się dość ogólne, obejmując także dziedzinę ruchu cen. W miarę postępu tej poprawy coraz wyraźniej daje się odczuwać trudność, jaka towarzyszy

każdemu zwiększeniu się produkcji bez równocześnie zwiększenia możliwości wywozu, co powoduje trudności skompensowania wzrostu importu w bilansie płatniczym.

Wpływ niepokojów walutowych.

Dodatkiem czynnikiem niekorzystnym, również mającym środki poza gospodarstwem polskim, był wpływ niepokojów walutowych w krajach „bloku złotego”. Tak więc w ostatnim kwartale wypadki we Francji wywołały w Polsce przejściowo powstanie agia na złoto i zahamowały postępy znacznej dotąd detezauryzacji. W wyniku tego nastąpiło chwilowe zatrzymanie procesu upłyniania się rynku pieniężnego; w czerwcu proces ten został zresztą wznowiony, tembardziej, że Bank Polski w drugim kwartale upłyniał rynek przez dość znaczne rozszerzenie operacji kredytowych.

Liczba ubezpieczonych i korzystających ze świadczeń

Na podstawie sprawozdań ze wszystkich instytucji ubezpieczeń społecznych dają się ustalić cyfry poniższe, dotyczące ogólnej ilości ubezpieczonych, oraz korzystających ze świadczeń w ciągu roku 1934. W roku ubiegłym było ubezpieczonych na wypadek choroby 1.726.675 osób. W ubezpieczeniu emerytalnym robotników — 1.762.588 (w tem dodatkowo w ubezpieczeniu emerytalnym górników i kolejarzy — 81.885) i pracowników umysłowych — 267.632. W ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia: robotników 769.277 i pracow-

ków umysłowych 267.406. Liczba ubezpieczonych, którzy w r. 1934 otrzymywali renty (bez rent wypadkowych) wynosiła 143.413, liczba zaś rencistów, członków rodzin ubezpieczonych wynosiła 103.970. Liczba otrzymujących zaopatrzenia wynosiła w tymże roku: robotników (po 20 zł. miesięcznie) — 17.559 i pracowników umysłowych (po 50 zł. miesięcznie) — 1.401. Przeciętna liczba pobierających zasiłki z powodu bezrobocia wynosiła w 1934 r.: robotników 47.091, pracowników umysłowych 9.836.

Generał Haller narzędziem wywrotowej endecji

Nie mając sił moralnych ani możliwości ideowych, aby móc zbliżyć się do nowej rzeczywistości i choćby rzeczową krytyką ją współtworzyć, endecja chwytła się trików wyborczych.

Im bardziej termin wyborów się zbliża, tem „radzykalniejsze” są te triki, lecz równocześnie zdradzają one coraz większe zderzenie z rzeczywistością, odwołując się do ponurej przeszłości polityków.

Jednym z ostatnich chwytów endecji jest wydana przez Józefa Hallera odezwa do żołnierzy i „przyjaciół”.

Odezwa ta z rąk do rąk kolportowana, została skonfiskowana, wobec czego nie możemy się zająć jej treścią.

Nie wchodźmy tu w ocenę samego faktu konfiskaty. Sądzimy jednak, że samo jej powtórzenie sprawiłoby takie wrażenie, jak zachowanie się naczelnego organu stronnictwa narodowego marazmu i narodowej niewoli w dniach wielkiej załoby.

Endecja straciła, dzięki nowej ordynacji wyborczej, możliwość wystawiania w stu okręgach na pierwszym miejscu bardziej znanych osobistości i przemycania w ten sposób nikomu nieznanym adherentów.

To — denerwuje. To doprowadza do aktów chwytania ręką za przysłowiową brzytwę.

Właśnie gen. Haller był jednym z tych, którzy służyli endecji za chorągiewkę wyborczą. Nic to, że sama go potem w Sejmie wycofała, by go do reszty nie ośmieszać przed społeczeństwem. Nic to, że „przyjaciele” jego wykpiwali go za plecami, stwierdzając cynicznie, że wysuwają go ze względów taktycznych.

„Ma nazwisko” — to wystarczy dla starych cyrulików partyjnych.

Nie mogąc omawiać, czy choćby przytoczyć na tem miejscu samej odezwy lub jej części, sądzimy, że będziemy w zgodzie z prawem i sumieniem, jeśli zwrócimy uwagę społeczeństwu na sam fakt jej wydania.

Żołnierz w stopniu generała broni, choć w stanie spoczynku, który potępia politykowanie w wojsku, wydaje odezwę wyborczą do żołnierzy!

To samo za siebie mówi.

Przypominamy ponadto, w jakich momentach endecja użyła Hallera dla swoich nieczystych celów.

Któż nie pamięta hańby morderstwa Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza?

Eligłuszowi Niewiadomskiemu wcinie-

to do rąk morderczą broń, a w usta Hallera — haniebne przemówienie „do narodu”, na które zareagowała jedyna osoba — rodzona siostra gen. Hallera, która obrzuciła gładką błotną powóz Prezydenta.

Używano gen. Hallera do siania zamętu poza granicami Państwa, pośród Polaków w Ameryce i we Francji. Wprawdzie odpowiedział na te bezmyślne ekskursje były holdy światowego Związku Polaków Zagranicą dla Wodza Narodu — Józefa Piłsudskiego, ale deprawując i dywersyjne próby manekina endecji są faktem, nie dającym się zaprzeczyć.

Wróćmy jednak do czasów legionowych. Gdy pierwsza brygada odmówiła w 1917 roku złożenia przysięgi na wierność państwu centralnemu, to ówczesny pułkownik Haller przysięgę złożył, znacznie później, pod naciskiem opinii swoich bohaterów żołnierzy, przerwał się z II brygadą przez front pod Rarańczą, protestując przeciw traktatowi brzeskiemu.

Miał to być zaśluszczeniem. Lecz już w chwilę potem, bo pod Kaniowem, daje dowód, że sam nie rozumie tego pięknego czynu. Trzyma bowiem II Korpus Wschodni cały miesiąc i pertraktuje z Radą Regencyjną tak długo, że daje możliwość Niemcom skoncentrowania rozproszonych na Ukrainie sił i rozbicia Korpusu, którego żołnierze — bez wódza już — formuły dalej oddziały zbrojne (dywizja sberyjska, oddział murmański, dywizja Żeligowskiego).

Endecja nie znalazła jednak lepszych i posłuszniejszych sobie wódzów. Działając w ścisłym porozumieniu z sztabem francuskim, sprowadza Hallera do Francji, gdzie staje on na czele oddziałów polskich.

Po długich pertraktacjach wraca na czele dobrze wyposażonych dywizji, do Polski.

W chwili, gdy bosi i głodny żołnierz polski stacza bezradnie ciężkie boje o Malopolską Wschodnią, Haller odmawia Naczelnemu Dowódczemu udziału w bitwach, bo uważa — zdaje się — swoje oddziały za część armii francuskiej, której sztab uznaje walki z Ukraińcami za zbędne dla siebie...

Wystarczy chyba, by zrozumieć, jaką rolę w rękach swoich współtowarzyszy partyjnych odgrywał!

Dzisiaj, gdy Polska nareszcie porządkuje swoje życie wewnętrzne, umacnia się państwowo tak, że wzbudza podziw świata całego, znowu zjawia się ten sam bohater



Budowa zbiorników przeciwpowodziowych

Zgodnie z programem inwestycyjnym, biuro dróg wodnych Ministerstwa Komunikacji przeprowadza obecnie studia hydrotechniczne i geologiczne nad projektowaniem zbiorników przeciwpowodziowych w dorzeczu górnej Wisły, a mianowicie w Czchowie, Czorsztynie i Stróży. Wpływ tych zbiorników na najgroźniejszych dopływach Wisły górnej przyczyni się w dużym stopniu do obniżenia fali powodziowej na Wiśle, a równocześnie do podniesienia niskich stanów wody, poprawiając znacznie warunki żeglugi. — W ten sposób okresy przerwy w żegludze będą zredukowane do minimum. Ten dodatni wpływ odczuć się da na całej przestrzeni Wisły, przyczyniając się nie tylko do zmniejszenia szkód powodziowych, ale i do poprawy naturalnej drogi wodnej ze Śląska do morza.

Filipa z Konopi i na rozkaz sztabu partyjnego wydaje odezwę do żołnierzy i społeczeństwa, które jego, czy jego przyjaciół zdaniem wrócić jest w „niewolę”.

Niewolnicy ducha, którzy czynnie na oczach i w porozumieniu z zaborcami walczyli z obozem niepodległościowym, którzy posłusznie szli do wyborów do rosyjskiej Dumy Państwowej, a w Polsce niepodległej podgrzają korzenie państwowe — śmiać mówić o niewolnictwie i przez usta manekina swego wzywać Boga i Naród do pomocy, tylko dlatego, że nie mają szans uzyskania własnej partyjnej większości w Sejmie!

W myśl zasad nowej Konstytucji zaśluga osobista wobec Państwa daje prawo uczestniczenia w pracach państwowych.

Gdybyśmy nawet uznali, że Haller ma te zasługi wobec Państwa Polskiego — nie ma takich zasług, któreby dawały obywateli prawo występowania przeciw własnemu Państwu.

Są jeszcze sądy, które mają obowiązki pozbawiania za czyny haniebne praw na wet ludzi, którzy mają zasługi niewątpliwie.

Pozatem istnieje sąd społeczeństwa, który, kierując się zdrowym instynktem, wyrzuci ze swego środowiska jednostki, które powodowane manją wielkości czy złą wolą, znienackę chcą zagieć bunt w momencie, gdy Polska po wiekowej niewoli wraca do tak upragnionego zdrowia.

M. B.

Międzynarodowy kongres prawa karnego

BERLIN. W związku z 11-ym międzynarodowym kongresem prawa karnego, który odbędzie się w Berlinie w przyszłym tygodniu, minister sprawiedliwości Frank ogłosił dłuższy artykuł w „Voelksischer Beobachter”. Podkreśliwszy na wstępie, że w kongresie weźmie udział wszystkie państwa z wyjątkiem oczywiście Sowietów, Frank omawia nowe tendencje prawa karnego w Niemczech. W przygotowanym obecnie nowym kodeksie karnym odrzucona ma być t. zw. zasada „humanitarna”, która — zdaniem ministra — jest tylko wielką kartą wolnościową dla zbrodniarzy. Nowy ten kodeks opierać się będzie na zasadzie odstraszania zapożyczoną z przestępstw kar od popełniania zbrodni. W końcu minister zaznaczył, że w mowie swej, którą wygłosi na rozpoczęcie kongresu, omówi szeroko stanowisko prawne Niemiec w sprawie sterylizacji.

Na roli i w ogrodzie

Polski wynalazek ułatwiający orkę

Najuczciwszą robotą dla sprzętów w rolnictwie jest orka. Zużywamy na nią wielokrotnie więcej energii niż na zapęd wszystkich maszyn razem wziętych. Stąd zrozumiałem jest odwieczne dążenie rolników do usprawnienia pracy pluga oraz pogiębiacza orki.

Przy pogiębianiu orki należy się wystrzegać wydobywania na wierzch większych ilości „martwicy”, obniżającej sprężystości i niweczącej dorobek głębokiego spulchnienia gleby.

We Folwarku Uniwersytetu Poznańskiego, w Gołecinie pod Poznaniem, przeprowadzono za dyrektora Kuratora Folwarków Uniwersyteckich, prof. Z. Pietruszczyńskiego próby orki, wykonaną z końcem kwietnia 1935 r. pod ziemią na glebie piaszczysto-gliniastej; przy próbie tej porównywalną (zapamiętaj: trzy silne konie) pracę zwykłego ramowego pluga jednoskibowego z takimże plugiem, przy którym założono odkładnik systemu Foltyna z dużym podciągającym wycięciem. Różnicę nasilenia siły pociągowej zmierzono specjalnym aparatem — siłomierzem.

Konstruktorom tej wyciętej odkładnicy jest polski rolnik p. Edward Foltyn z Kułabina pod Poznaniem. Do modelu swego dołożył p. Foltyn w poszukiwaniu konstrukcji pogiębiacza, któryby zużywał mniej siły niż zwykły plug. W powyższych próbach przetransportowano się, że konstruktor nasz osiągnął swój cel w zupełności.

Dostarczona duża, wycięta odkładnica była przeznaczona do orki głębokiej na 11 do 14 cali; przy niej oszczędność na siłę pociągową w porównaniu ze zwykłą, pełną odkładnicą, wystąpiła we wszystkich badanych wypadkach. Przy płytlikiem nastawianiu pluga (mniej niż 9 cali głębokości skiby) oszczędność siły była niewielka, w granicach 3—5 kg. Natomiast po przekroczeniu głębokości 9 cali wzrastała oszczędność siły znacznie i szybko, mianowicie na jedenastym calu o 32 kilogramy czyli mniej więcej o pół siły koniowej, a na 12 calu do 45 kilogramów, czyli prawie o dwie trzecie siły koniowej. *Stąd było można w trzy konie wykonać bez wysiłku robotę, przydzielaną zwykle czterokonnemu zaprzęgowi.*

Mamy więc przed sobą poważny sukces polskiej myśli rolniczej.

Pozatem pokruszenie skiby jest w wyciętej odkładnicy systemu Foltyna intensywniejsze, niż u odkładnicy zwykłej (pełnej); zmniejszone tarcie odcinanej skiby na próżni u odkładnicy Foltyna wywołuje bowiem dodatkowy wstrząs i ruch „wymyjający”, przez który skiba dobrze się odwraca, a podskibie z martwicy cofa się przez wycięcie, nie wychodząc przez to na wierzch odwróconej skiby. Przy przyorywaniu obornika daje plug Foltyna „czystą skibę”, a pomimo to przykrycie obornika nie jest za głębokie.

Robotą odkładnicy Foltyna daje więc nie tylko oszczędność na siłę pociągową, zarówno na glebach cięższych, jak i lżejszych, lecz pozwala osiągnąć znaczne pogiębienie orki bez ujemnych skutków pogiębiania.

Dodatknie wyniki pracy naszego polskiego konstruktora powinny go zachęcić do dalszej budowy dokładniej wyciętych zarówno, dla zwykłych plugów jednoskibowych, jak i dla plugów parowych i motorowych.

Ponadto można przy zmniejszeniu formatu odkładnicy wyciętej spodziewać się również dodatnich wyników u konnych plugów dwu i wieloskibowych.

Inst. Franciszek Chelkowski.

Ogródek skalny

Dla miłośnika — ogród kwiatowy jest szczytem jego dążeń i budzi w nim najwyższe zainteresowanie. Do urzędzenia ogródków kwiatowych szukamy motywów i wzorów w przyrodzie i znajdujemy je licznie w otaczającym nas krajobrazie: w lesie, na łące, nad morzem, nad brzegami jezior, rzek i stawów. Stąd przeniesione je licznie do ogródków.

Wiele też ogródków zachwycza nas swym artystycznym wykonaniem i pomysłowścią. Sztuka ogrodnicza szuka ciągle nowych wzorów i ulepszeń. W poszukiwaniach tychże dotarło do wyniosłych Tatr, do Alp i Karpat — i znalazło tam prawdziwe, nieznanne skarby flory górskiej. Roślinność, rosnąca na zboczach strzelistych gór, nad przepaściami i rozpadlinami górskimi, przeniesiono z Wyrzyn podchmurnych do naszych ogródków i trzeba przyznać, że sztuka ogrodnictwa ozdobnego niezwykle ożywiła i uzupełniła. Sprowadzone do naszych ogródków, przedstawiały się nam w całej niezwykłej i nieznannej szacie, w bogactwie przednich kolorów i kształtów. Flora górska i kamienie dały początek ogrodom skalnym, o tak niezwykłej ekspresji piękna, że w obcowaniu z nimi czujemy prawdziwą rozkoś i zadowolenie. Nie też dziwne, że piękno jasnej rozświecenia, słonecznej flory górskiej staramy się wprowadzić do naszych niskich zakątków, które, które tu — choć w miniaturze — przypominają nam swobodę gór, całą ich krągłą i wielkość.

Ogródek skalny nie jest żadnym nowym odkryciem. — W starożytności i dzisiejszych Chinach jest on bardzo rozpowszechniony. Z Chin przyjeździł styl ogródków skalnych Japończycy, a po pewnej przeróbce wydali nowy styl t. zw. ogródków japońskich, które zaciekawiały i zachwyczały swoją oryginalnością i egzotykiem. Do stworzenia ogródka skalnego potrzebne są kamienie i roślinność górską, t. j. byliny skalne, zielone oraz krzewy. Kamienie są tu przedewszystkiem potrzebne; przedstawiają one wartość nie tylko jako wyjątkowo odpowiednie i naturalne tło dla flory górskiej, ale stwarzają niezbędne warunki dla tych roślin. Przedewszystkiem osuszają teren, dają oparcie dla

traw, regulują wilgotność i temperaturę, a tem samem tworzą specjalny klimat.

Repertuar ogródków skalnych jest bardzo bogaty. Zapoznamy się z kilkoma wzorami najwłaściwymi dla ogródków.

1. Grupa roślin skalnych. Układamy kamienie różnej wielkości w mniej lub więcej regularną bryłę w formie elipsy, koła, kwadratu, trójkąta w ten sposób, że między kamieniami pozostawiamy różnej wielkości wnęki, które wypełnimy ziemią a następnie obsadzamy.

2. Szkarpa skalna może być przeprowadzona wzdłuż drogi od wejścia do altanki. Układamy kamienie 60 do 80 cm szeroko u podstawy w różne kształty, imitując wawozy, szpiertnia i przepaście od tyłu 60—80 cm wysokości a od drogi 10—15 cm. Pochylenie takiej szkarpy musi być pochłonięte.

3. Murek skalny. Motyw ten może być przepięknie rozwiązany z altanką w ogródku. Altankę stawiamy na 40—100 cm wysokości pod murówce, wokół altanki murek 40—100 cm szerokości, który obsadzamy stosownymi roślinami. Kilka schodów łączy altankę z tarasem.

4. Taras skalny połączony z basenem jest przedzielną kompozycją. Około 30 mtr. kw. około altanki wystarczy na urządzenie takiego przemysłowego odcinka.

5. Rabata bylinowa z obródką skalną. Jest to połączenie zwyczajnej rabaty kwiatowej, jakich mamy wiele ze skalną obródką. Brzeg rabaty obkładamy kamieniami niezbyt wysokimi (10—15 cm), pomiędzy które wysadzamy obwódkowe rośliny skalne. Na tle bylin i drózek obródkę taka tworzy bardzo miłą i barwną fragment.

Szanowni Czytelnicy wybaczą, że nie podaje odmian krzewów i roślin skalnych. Nie łatwo byłoby je podać, nie wiedząc do czego mogłyby być przeznaczone; natomiast chętnie służę radami i wskazówkami i wskazuję źródło zakupu roślin zainteresowanym Czytelnikom.

Ogródek skalny wnosi nowe barwy i formy do ogrodu ozdobnego i przynosi tak dużo licznych miłych niespodzianek, jak śliczna i bogata jest wspaniała flora górska.

Henryk Rumun.

Hodowla

Zolzy koni.

Zolza jest to choroba zakaźna, wywołana przez specjalny zarazek. Przy zolzach występuje się z nozdrzy konia płyn śluzowo-ropony, gruczoły chłonne podskórne, a niekiedy i inne gruczoły chłonne, znajdujące się na głowie, obrętkach, stają się bolesne i ropieją. Nosznica również objawia się wypływem śluzowo-ropony z nozdrzy i zdarzają się wypadki, że właściciel leczy konia na zolzę (nie widząc, że ma do czynienia z nosznicą). Należy więc zawsze upewnić się, czy konie nie są chore na nosznicę. Na zolzę zapadają głównie konie młode, ale mogą zapadnąć i konie starsze, u których choroba ma przebieg łagodny i do tworzenia się ropni zwykle nie dochodzi. Na szerzenie się zolży ma ogromny wpływ zmienna pogoda (na wiosnę i w jesień). Do powstania choroby uosobia zle odżywianie, przemęczenie, niewłaściwa stajnia, w której jest ciemno i brak dopływu świeżego powietrza. W przebiegu zolży należy dawać koniom pożywną paszę: siano słodkie lub trawę świeżą, owies gnieciony, otręby, podłóż z mąką owianą lub otrębami pszenicznymi. Celem pobudzenia trawienia zaleca się stosować sól karłowatą (1—2 łyżki do karmy). W celach leczniczych stosuje się wzięwanie par z olejkami terpentynowymi: do wiadra z wodą wlewa się 2—3 łyżki olejku terpentynowego, a następnie wrzuca się rozpalone kamienie; wytwarza się para, którą koni powinien wdychać. Na gruczoły obrętkowe stosuje się okłady ciepłowodne, np. z siemienia lnianego; pod wpływem tych okładów szybko zbiera ropień, pęka i para wydostaje się nazewnątrz. Surowica przeciwzłozowa, zastosowana na początku choroby, daje bardzo dobry skutek i chroni od powikłań chorobowych, które, szczególnie u koni młodych, mogą powstawać w przebiegu choroby.

Zakaźne choroby cieląt.

Zdarma się nieraz, że cielęta w 3 do 4 dni po urodzeniu zachwyają chorobą, dostają biegunki, mogą mrozić i t. p., wreszcie po paru dniach giną. Często nawet od kilkunastu krów nie można dochować ani jednego cielęcia, wszystkie bowiem padają. Trudno jest specjalistą weterynaryzmu na niewidzialne orki, jakie jest tego przyczyna. Jedno wszakże nie ulega żadnej wątpliwości: w oborze zapanowała jakaś zakaźna choroba, a cielęta, których organizm jest bardzo delikatny, ulegają zarażeniu i, zwykle przez sznurkę pokopową, z noworodu, w którym znajdują się chorobotwórcze bakterie. Kto ma na to, niech weźmie weterynarza (oczywiście nie znającego, który z tych zarażeń nie ma pojęcia).

pszczełki w szczególności zgnila europejskiego i amerykańskiego i w tym celu: a) urządzenie w czasie najbliższym bezpłatny kurs chorób pszczełki; 2) wystąpić z odpowiednim pozwoleniem przedstawicielom do władz, abyby wałki o chorobie pszczełki przesyłały państwu; 3) walczyć z chorobami pszczełki na wskazaniach instytutu przy W. Z. P. osobnej sekcji zwalczania chorób pszczełki; 4) utworzyć przy W. Z. P. osobny fundusz zwalczania chorób pszczełki i ściąganie na rzecz tego funduszu od każdego pszczełkarsza po 6 groszy od mnia w roku bieżącym.

Z funduszu tego mają być pokrywane koszty, związane z akcją zwalczania chorób i z wyplatą zapomóg dla tych pszczełkarszy, którzy w celu opowania zarazy utracili przez zniszczenie swoje pszczoły.

W sprawie bity miodu: 1) oprócz zbyt miedzi na wprowadzenie jednolitych nalepek na czynniki (stołki) ze wskazaniem na nich właściwych pasiek i stwierdzeniem właściwej organizacji pszczełkarskiej, że miod był podany badaniu i jest prawdziwy; pozmieniamy następnie w miarę bycia uniemożliwienia sfalszowania i patrzone jednolitość bandedol; 2) dla celów propagandy większej konsumpcji miodu wydać ulotkę o miodzie w inny sposób, abyby wódo ogólnokomunikatorem wiadomości o zaletach miodu i korzyściach jego spożywania.

Kronika rolnicza

Pszczelka może podrozić.

Jednym z najciekawszych zjawisk na rynku zbożowym w ostatnim roku, była niesłychana obniżka cen pszenicy. Cenę jej zrównały się prawie z cenami żyta. Do niedawna znany międzynarodowy handel zbożowy, czyli się z tem, że ceny pszenicy na tym bardzo niskim poziomie się utrzymują. Zdaje się być, że kalkulacje znawców za mało borygają uwagę czynnik tak poważny, jak... niepewność urodzaju. W roku bieżącym zanosi się na to, że urodzaje pszenicy na drugiej półkuli są nadzwyczajne. Tymczasem w ostatnich dniach nadzieja z Ameryki wiadomości, że w Stanach Zjednoczonych pszenica nie na wiosnę klepszą rdy zbożowej i zniszczyła około 5 milionów ton (zob. tona równa się 1000 kilogramów). Warto zaznaczyć, że cały zbiór czterech głównych zbiorów w Polsce wynosi przeciętnie około 12 milionów ton. Przytoczone cyfry, obrazujące lekką rdy w Stanach Zjednoczonych, pochodzą ze źródła urzędowego. Głównym zbiorem jest w Stanach Zjednoczonych pszenica. Wniosby tedy należało, że z wymienionej cyfry 5 milionów ton najmniej połowa odnosi się do pszenicy. Zniszczenie tak poważnej ilości, a temsamem obniżenie zbiorów tak wielkie, powinno się odbić na rynkach zbożowych zwykłe cen pszenicy.

Spółdzielczość po reformie.

W czerwcu odbyło się w Warszawie zebranie Związku Spółdzielni Rolniczych i Zareboczo-Gospodarczych, utworzonego przed dwoma laty. Dotąd Związek pracował głównie nad zwiększeniem swojej organizacji. Działalność materialną Związku kierował p. Henryk Interder, a m. b. Związek zrzeszał 456 spółdzielni, w tem 3125 kretowych, 853 — mleczarskich, 175 — rolniczo-handlowych, 357 — rolniczo-spożywczych. Poza Związkiem pozostawały jeszcze 734 spółdzielnie. Obroty spółdzielni mleczarskich wynosiły przeszło 50 milionów, rolniczo-handlowych — 90 milionów, kredytowych ponad 400 milionów złotych. Zjazd postanowił utrzymać w mocy normy, ograniczające powstawanie nowych spółdzielni kredytowych. Nowymi członkami Rady spółdzielczej mianowani zostali przez ministra skarbu pp. Henryk Interder, Kazimierz Kierkowski, dam Nowakowski oraz poseł Edward Kleczczyński.

Pomyślność i inicjatywa bezrobotnych na wsi.

Do tej pory na wsi przezwyciężać było wielką starą trybunę, mimo że dziesiątki tysięcy młodych ludzi prawie po całym świecie spędziło sporo czasu, a obecnie odbywając służbę wojskową w większych granicach, ma możliwość porównywania życia wiejskiego z miejskim. Leci nawet bieda i nędza, która coraz częściej zrywa zagłębienie do chat wiejskich, natrafia na uprzedzenie, przyzwyczajenia oraz dużą biedę. Dlatego każdy żywyś oddech należy uważać podkreślić i szeroko zaprzagować, jak godny naśladowstwa. Każdy, kto na wiosnę wie dobrze, że prawie uroczyste zbiera się w gospodyni do pieczenia chleba. W tem nie może jej nikł wyprzeć. Inaczej to zrozumieć młodzi we wsi Trojanów, pow. sochaczewskiego. Po stanowili zdobyć piekarnię spółdzielczą. Wydzierżawili piekarnię dworską, ustallili, kalkulacje uchwili, ile kilogramów maki pobiera bę na w piek i za swą pracę. W ten sposób zupełnie bez gotówki, ku pełnemu zadowoleniu wszystkich gospodyń, rozpoczęli pożyteczną pracę. Gospodynie nie mają kłopotu, otrzymują chleb zdrowy, smaczny i pyszniejszy, że, to nie to wyjada, jak u nich w domu. A kilka młodych ludzi, synów wsi, ma zajęcie. Czy nie powinni o tem pomyśleć liczni bezrobotni i wolno czas spędzający synowie chłopszy po innych wsiach. W Trojanowie za formę pracy przysięgają spółdzielczość. O tem należy pamiętać.

325 majątków zlicytowano na kresach.

Jak donoszą pisma codzienne, we województwach północno-wschodnich zlicytowano w ubiegłym miesiącu 325 majątków i folwarków. Sprzedano je za nieplacenie podatków, względnie za nieplacenie długów w bankach i towarzystwach kredytowych. Wiele zlicytowanych majątków dostało się w ręce obce.

WYGODA. Kelnier: — Panie szanowny, stłoczył krądo panu palto.
Godo: — Nie sądził. Znajdę je napewno. Wszędzie lombardy są już moje palto.

Ogrodnictwo

Obumieranie pędów malin.

W niektórych miejscowościach okazała się za malinłach przyczyna i niebezpieczna choroba: liście dostają jasnych plam i śółkna, w następstwie czego obumierają całe łodygi i płożonawie słabnie. Jeżeli objawy chorobowe wystąpiły na łodydze owocującej, to nieraz usycha ona przed dojrzewaniem jagód.

Po dokładnem zbadaniu można zauważyć na chorej łodydze jasne plamy, otoczone ciemnobrunatną lub czarną obródką. Są to objawy choroby, wywołane przez grzybkę, zwany naukowo Didymella applanata. Jeżeli zaniedbać uwalczanie tej choroby, to po kilku latach może ona całkowicie zniszczyć malinłak.

Skutecznie chorobę zwalczyć można w prosty sposób, mianowicie: 1. użytywać na malinłak ziemie w stanie czystym, odchwasczając je w miarę potrzeby kilkakrotnie w ciągu lata, oraz w jesieni; 2) powycinając już obecnie, nie odkładając na później, wszystkie zeszłoroczne łodygi (które w tym roku owocowały); wycinać należy tuż przy samej ziemi — im niżej, tem lepiej; 3) tegoroczne łodygi przegladnąć, zauważone, silnie opalone przez grzybkę — zaraz powycinać, pozostawiając w jednym krzaku się gnieździe 6 do 8 najsilniejszych i możliwie najzdrowszych łodyg; 4) wszystkie wycięte łodygi zgromadzić na stos i spalić; 5) po wykonaniu powyższych zabiegów powypać ziemię wapnem sproszkowanym palonem (co najmniej, by nie zaprzężyć oczu i nie zniszczyć zielonych liści na pozostałych łodygach).

W roku przyszłym, oraz w następnym — trzecim, te zabiegi powtórzyć zaraz po zebraniu jagód pamiętając, że im wcześniej będą wykonane, tem lepszy i pewniejszy wynik będzie osiągnięty. Po kilku latach takiego postępowania choroba zginie.
Inst. P. Dąbrowski.

Janów Grabowski

Nad Ruhrą i Renem

(Korespondencja własna).

Duisburg, w sierpniu.

Essen — stolica Kruppa: żeliwo, stal chromowana, płyty pancernie. Na długo przed dożem tego miasta, które liczy dzisiaj już 800.000 mieszkańców, płoną wszystkie piekarnice reklamy czerwone i białe podobne do błędnych ogników. Wsuwamy się w zabiegi Ruhry, zorane torami kolejowymi, namiętnie hałdami węgla, zryte i skopane żarzącą pracą ludzką. Obrzyny ten rezerwar polski, krajina stali, twarda i bezlitosna, wyjęta z Francuzom po okupacji, dzisiaj przędzą kryzysu.

„Obszar nędzy wyjątkowej“ —

miasto przypadło wielkiemu zagłębieniu. Surowe i rzeczowe jest to Essen i jego brat — Bochum. Szerokie asfalty ugnie kolami aut ciężarowych, szare szeregi domów bez wyrazu. Kościół o stalowym sklepieniu. Linje kolei na wszystkie strony. Nasypany kostki. Bogate wille magnatów stalowych i plane domy robotnicze. Przepchane nocami ale rozrywkiwce o czerwonym tonie pluszów.

Rozmach i niedola.

Bezrobocie tłoczy te ziemie, przekopaną na żelazne sposoby, nastrożoną kominami, wielkimi piecami, płonącymi nocami straszakami palek. Kanały przedzierają się wszędzie — na prawo i lewo, statki przechodzą przez służby, dalej, ku Renowi. Na cały świat idzie sport Kruppa i jego krewniaków. Ale nawet wysięgu zbrojeni europejskich, nawet przyzwoitych apetytów rynku wewnętrznego — nie zrobicie trawa. „Król armat“ Krupp, który jako obywatel 75 lecie, musi patrzeć ze zmarnowaniem czołem na dzieło swojego życia.

W zagłębieniu temu utknęła spora kolonia polska. Przysłała ją tu przed laty chęć zarobku w dobie rozbudowy Kruppa, który rósł jak drożdżaki i stawał się potęgą niemalże eksportową, potęgą sprzymierzoną wprost z zarzmem, nad głowami ministrów i gabinetów, „długo“ przypominając dwór królewski ekscelencje, ambasadorzy, posłowie. Ruhra stała i rosła bez pamięci, w nadziei, że produkacja będzie pochłonięta w całość. Polski robotnik miał się wtedy nieźle, kartował się w tej alce, parat się z okrucieństwami pracy w hucie, śpił od białego żaru roztopionego żelaza, obserwował skakanie manometru, pchał wózki żarzące dla pieców, — widział się z tym wariatami strasznymi, ale urzekającymi.

Zwyciół polski w zagłębieniu westfalskim stał się przykładem prawowitości, zwartości organizacyjnej. Krzewili się stowarzyszenia polskie, rozwijało czytelnictwo. Gazety polskie powstały w Westfalii stawały się zasobne i bogate w treść. Gromada rosła — rosła jej siła znaczenia.

Dzisiaj przerażało to wszystko radło bezrobocia. Efekt końcowy tego zabiegu straszny: 75% naszego żywiołu w tym twardym kraju cierpi bezrobocie. Ale nie traci otuchy. Trwa przekonaniu, że się ta bieda przesiłi, że znów ruszą zaczepowane warsztaty. Idą dalej polskie kursy i stowarzyszenia, idzie praca w polskich ochronkach. Górnik i hutnik polski chce przetrzymać.

Cień wisi nad Essen i nad Bochum.

Snuje się nad kanałami rozprowadzającymi regiel i rudę. Wisi nad zakładami Kruppa, które tworzą miasto samo w sobie. Kompleksy fabryczne trzeba objędnąć autem — pieszko za wiele byłoby roboty. Niektóre gmachy są malarowane murami — nie widać ich z ulicy. Krupp ma własną policję fabryczną, własny sztab żpiegów. Nic dziwnego. Nie wyrabia lalek ani samochodów dla dzieci.

Nad tą pustą krainą, płaską i powleczoneą mgłą, unosi się zapach potu ludzkiego i znoju. Rano nie należy otwierać okien — jeżeli masz je otwarte przez noc, to rankiem, przed świtem jeszcze, trzeba pobiec do okna i zamknąć je szczelnie. Inaczej zatrujesz sobie cały pokój. To samo po zachodzie słońca.

Trująca to ziemia.

Gdy cheasz odetchnąć innym zapachem, anżeli siarką, chlorkiem, czadem węgla i całym bukietem chemikalii — idziesz do cudownego parku: Kruga Park. Jest to doprawdy niepodważalna w środku rzeczowego, stalowego Essen. Na obrzynom obszarze kwitną róże, róże i róże. Setki odmian, a najwięcej szkarłatnych. Mieszkańcy Essen są dumni z tego parku — mają rację. Kochają swoje róże. Opoziadają sobie jak radośną nowinę, że dzisiaj kwitł w ten gatunek, a jutro pewnie zakwitnie nową inną. Jest coś wzruszającego w tej miłości do kwiatów — takich nierzalnych w tem mieście fachowców, surowizny, niedoli.

Wspaniała sosna asfaltowa ucieła się pod kołami auta. Jedziemy do Duisburga. Kanały Ruhry towarzyszą nam ciągle — dymią statki cumowane u brzegów. Sieć kanałów imponująca. Setki kilometrów ujazdzonej, posłusznej

wody. Bodaj największy apłot rzeczny i kanałowy jaki posiada Europa. Okno na morze i na świat.

Już Duisburg. Nowy, stateczny, elegancki. Wille i rezydencje. Dobre wina i kuchnia, salająca jakby francuska. Nic dziwnego — Ren o parę kilometrów.

Wjeżdżamy na majestatyczny most na Renie: Homburger Rheinbrücke. Kratownica mostu szatkuje słońce. Ciężarówka dudni głucho. W góle statki, berlinki, barki, tratwy. Setki tegorocznych, kilometry barek, tratw. Ruhra eksportuje.

Jeszcze warto zajrzeć do wnętrza dworca Duisburga. Chociaż miasto nie tak wielkie, to jednak dworzec na miarę europejską. Co to, — na całym kontynencie europejskim nie naliczysz i 10-ciu może dworców tak wystawnych jak ten w Duisburgu. Jest to ostatnie słowo techniki dworcowej.

Podobno stary dworzec nie był znowu taki stary — nawet zgola doskonały. Zwalono go. Jeszcze go łupią oskardami. Bo przecież byli tu Francuzi i zanadto dobrze — zapamiętali sobie plan tego dworca. I tego i wielu innych. Więc rumyły w gruzu dworca całkiem zresztą składne i ładne — tak padł i wielki kompleks dworca w Düsseldorfie. Na miejsce dawnych gmachów wznosi się olbrzymie zasiegi architektury ultra-nowoczesnej. Jest się czem pochwalić.

Dworzec w Duisburgu ma front królewski, olbrzymi, kamienny. Ma przejęcia z peronów tak obszerne, że w razie jakiegos — nieszczęścia (atak gazowy czy lotniczy?) możnaby zmieścić tam parę tysięcy osób. Te podziemne korytarze są

tak wielkie i wspaniałe że aż — niepokojące.

Sale restauracyjne to istne sale balowe, sufity — to popis sztuki, przedpokój — luksus. Ile milionów kosztował taki kolos? Wolę nie liczyć. Powstał pewnie za te same kredyty amerykańskie. Zamrożone. Na zawsze. Wieczny śnieg.

Warto obejrzeć przepych tego dworca, warto podumać nad potęgą tego rozmachu. To samo

w Düsseldorfie, gdzie dworzec nie jest jeszcze wykończony. Ale te restauracje, te fryzjorne, te kioski z kwiatami, owocami, te setki automatów na wszystkie sposoby i potrzeby, te kasy, wyrzucające automatycznie bilety — to są rzeczy godne podziwu i naśladowania. Takich dworców jak Duisburg i Düsseldorf nie posiada bodaj ani Francja, ani Szwajcaria, ani Holandia. Dworzec medjoński jeden mógłby stanąć do tej zawrotnej konkurencji elegancji i milionów.

Ale piękno Düsseldorfu nie skupiło się na tym dworcu, tak jak to się dzieje w lwiej części w Duisburgu, gdzie niema na czem zatrzymać oczu. Düsseldorf jest miastem wielkiego piękna — jednym z najbardziej uroczych miast Europy.

Może to Ren — napewno to — może planowa rozbudowa miasta, które zyskiwało na licznych wystawach, może wesoly temperament jego mieszkańców, — dosyć, że Düsseldorf jest radosny, inny, chciałoby się powiedzieć: niemiecki. Zapomniamy odrzuć o ciemnym Essen, pełnym sadzy i wiewiówek, tutaj nad chłodnym Renem, sunącym powoli i namaszczeniem przez miasto. Śmieją się mosty gókie i elegancie, śmieją się ulice szerokie, bulwarowe. Tam u licha — wieczorem to istny Pariz i to na swój sposób, własny, oryginalny! Płoną reklamy na prawo i lewo, setki, tysiące aut parkuje przy chodnikach, faluje tłum pogodny rozhabowany, strzelający dźwiękami. Elegancja kobiet jakoś nie przystaje do przeciętnej mody niemieckiej — bije dumny i nadejty Berlin. Kawiarnie załatują atmosferą raczej Wiednia, na wszystkie strony pasażerów i przemykających, wydławane dziełami sztuki, antykwaryjaty rozbijają namioty na każdej ulicy. Düsseldorf jest miastem sztuki, kocha się w rzeczach pięknych, zna się na tem.

Widać to po wystawach gustownych i składnych, nie przedławianych, w najlepszym tego słowa znaczeniu: nowoczesnych. Widać to po ubiorze ludzi, po meblach, wystawionych w składach, po stylu aut, po prowadzeniu ulic. Parki Düsseldorfu wieczorami są wielkim „rendez-vous“ wszelkiej wesołości, przelewają się od ludzkiego śmiechu. Polyskują jeziora, krzy-

czą łabędzie, nawołują się zakochani. O każdej porze to miasto jest piękne.

Dotykając i nacznie można tu stwierdzić, jak

inną rasę ludzi wychowała Nadrenja.

Wielka struga rzeki, Vater Rhein, stworzyła inny klimat. Udać się tu wino, udać się rasa ludzka. Uśmleć częściej gości na ludzkich twarzach, pogodę życia, jakby odbita z drugiej strony Renu, przenika ją w zupełności. Płynięcie są nawet „ani mieszkańcy Nadrenji. Zbudowani smukli, o ruchach żywych, kroku energicznym, noszą głowy wysoko i dumnie. Więcej tu czarnych oczu i włosów niż gdzieś indziej w Rzeszy, więcej wydatnych, smysłowych ust, smagłej cery. Mowa miękka — przypomina Monachium a nawet Wiedeń.

Wielka rzeka otwiera przed mieszkańcami Düsseldorfu wylot na wszystkie strony. Roją się plaże pod miastem, statki wiozą w dół i w górę rzeki. Rzeka jest tu wyzyskana, jest pulsem, jest życiem. Bez niej miasto byłoby martwe.

Nowe tempo życia zawiąduje Düsseldorf w niemiecki mierze artystom, którzy u początku naszego wieku postanowili wyemigrować z przepchanego artystami Monachium. I tak narodził się ośrodek pracy artystycznej w Karlsruhe, a potem w Düsseldorfie. Poczęto walczyć z tandetą. Poczęto uczyć ludzi jak należy mieszkać, dlaczego to jest ładne a to brzydkie. Wyparto straszliwe oleodruki z mieszkań, wystawy pięknego wnętrza rugowały tandetę meblarską. I tak Düsseldorf uczył się smaku, dojrzewał artystycznie. I dzisiaj jest piękny.

Gromada artystów niosła gwar i rozmach. Karnawały tutejsze słyną z wesolej zabawy i pono lepsze są aniżeli monachijskie. Festyny, corsa kwiatowe, pochody maszkar, przypominają słoneczną Francję. Złotwili twierdzą nawet, że krwi francuskiej przymieszano się tu sporo. Okupacja, — rozumie pan... Rozumie.

Jaka szkoda, że tak szybko trzeba pożegnać to miasto! Gdy spojrzę na zebrane w tej niemieckiej podróży barwy, widzę, że obok Stuttgartu, Norymbergi i Drezną stoi sobie Düsseldorf bez żadnej obawy. Tu nietylko dobrze się widać, zaglądnąć do pasażów z obrazami i wachnąć zapach antywaru. Tu trzeba byłoby pomieszkac.

Ale to nie dzisiaj i nie teraz. Dzisiaj musimy wrócić do Essen. Znowu odmierzymy kilometr asfaltowej drogi. Szofer wywija po nadsypnych wirażach jak szatan. Białe słupy kilometrów wyłutują z czerni nocy. Drogę w obie strony auta luksusowe: to magnateria stalowa z Essen i Bochum jedzie do ukrytych w lasach restauracyjnych, lokali dyskretnych a rozkosznych. Szampan, wysokie stołki barowe, laseczkowane twarze „Barmdele“. Manicure i kredka, brylantyna w chłopczej czuprynie, porcelanowa cera. Dzisiaj jest przecież niedziela.

Pelgają już w dole światła nad Ruhrą. Essen oznajmia się coraz bardziej. Na nasypanych gwiazde w przełocie pociąg. Ze wszystkich stron zbiegają się pociągi. Dla Essen niema niedzieli.

Przeprad obraz Düsseldorfu. Jesteśmy na asfaltach Essen, przemykamy się kolo ceglanych domostw. „Obszar nędzy wyjątkowej“, 75% bezrobocia w masie polskiej.

Straszliwe bogactwo zagłębła Ruhry zaczepowane.

Roboty niema. Jaka na to rada? Jeszcze większe zbrojenia? Wojna? Tak — w czasie wojny było najlepiej...

Ruhra nie chce zrozumieć, że świat nie potrafi polknąć jej potwornej produkcji. Ruhra udoskonalona coraz więcej metody swojej pracy. Odrzuca ludzi. Niema wyjścia z tego błędnego kręgu.

Ale robotnik nie widzi tej sprzeczności, nie widzi, że właściwie cud tylko mógłby rozciąć dykemat zagłębła Ruhry i tyłu innych zagłębli. Nie nakarmią go hasła i zawołania, zbiórki i masztry. Wie, że coś się sepuło w tym zegarze, coś trzało. Zawiele namnożyło się takich Ruhr i takich Kruppów.

Nikt nie wymyślił na to rady. I dwa światy patrz na siebie nieufnie. Świat Kruppa i Thyssena, luksusowych wili i pałaców, restauracyjnych w parkach dyskretnie, odsuniętych od znoju, aut polyskujących lakierem — i świat czarownic, ślepiących od żaru płynnego żelaza. Jak pogodzić te światy? Czy świat Kruppów i Thyssenów znajdzie drogę? Czy potrafi znaleźć most porozumienia? Czy sam kanclerska znajdzie wyjście dla bezrobocia zagłębła Ruhry?

Robotnik czeka. Cierpliwie. On wierzy w zmianę. Ta wiara go ratuje.

Humor.

Rozmowa przez telefon.

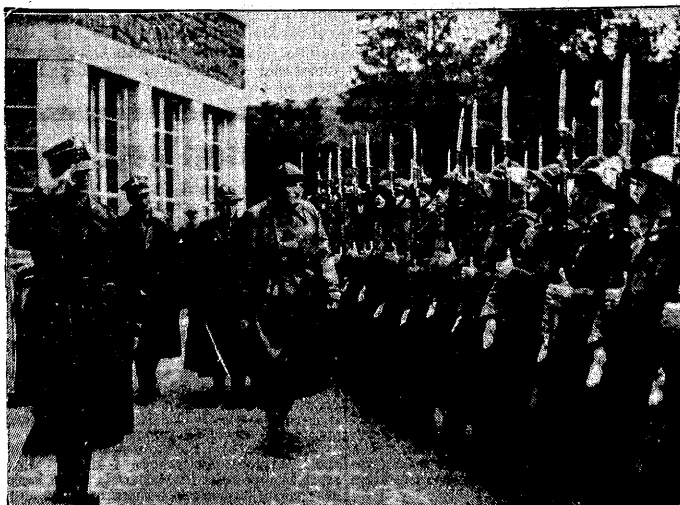
— Halo, czy to ty, Zdzisław? Chciałem zawiadomić cię, że dziś wrócę późno do domu, bo mam okropnie dużo roboty.

— Biedaku zapracowany! A czy ta muzyka, która słyszysz, nie przeszkadza ci w twojej pracy, ty gąganie, moczomordo?!!

Rozrzutna Kłosełta.

Właściciel jadłodolnii wzdycha żalodnie i mówi do siebie:

— Co to za rozrzućni goście, psisko! Nie chodzi już o to, że używają po dwie wykalceki, mulejsza już nawet z tem, że je rzucają na podłogę, ale co to je łamie?



Pan Prezydent Rzplitej przed wyjazdem z Wisły na święto Gór do Zakopanego przechodzi przed frontem kompanii honorowej 4 pułku strzelców podhalańskich.

Zegar w perspektywie dziejów

Według obliczeń fachowców znajduje się obecnie na całym świecie 800 milionów zegarów i zegarków w ruchu. Najważniejszą częścią zegarka jest sprężyna spiralna, wywołująca go w ruch, tę zaś podarował światu fizyk angielski Robert Hooke w 1658 roku. Wynalazek Hooke'a został praktycznie wykorzystany i zastosowany przy konstrukcji zegara dopiero w 1875 roku przez londyńskiego zegarmistrza, Tomponsona.

Historia zegara sięga daleko wstecz. Na 1600 lat przed Nar. Chrystusa używano w Grecji zegary słoneczne, przenośne, które z czasem tak udoskonalono, iż w małym formacie stały się one zegarkami kieszonekowymi. Niezależnie od pogody były zegary piaskowe, wodne i merkurjuszowe, złożone z dwóch połączonych cieniaka, zyskających, przepływanie się piasku np. z jednej połowy do drugiej odmierzało określony odcinek

czasu. W IX wieku i w wiekach następnych aż do XIV wieku posługiwano się też świecami jako miernikiem czasu. W 875 roku polecił król angielski, Alfred Wielki, sporządzić świecę różnej grubości a podziałkami, tak, iż w miarę wypalania się świecy można było określić czas. Również Ludwik Święty (1226—1270) i Karol V (1364—1380) posługiwali się zegarem świecowym.

Obok zegarów elektrycznych, które mamy dzisiaj, istniały też wcześniej jeszcze zegary pneumatyczne, poruszane ściśniętym powietrzem. Zegar pneumatyczny został wynaleziony w 1877 roku przez inżyniera austriackiego Mayrhofera. Wynalazek Mayrhofera wydął się tak praktycznym w społeczeństwie, iż pewne przedsiębiorstwo francuskie zainstalowało w Paryżu całą sieć zegarów pneumatycznych na placach i w lokalach publicznych.

Wiadomości bieżące.

Sobota

17
sierpnia

Dziś: Jacka w.
Jutro: Firmana b. w.
Wsch. słońca: 4.33.
Zach. słońca: 19.2.

(-) **Delegacja Strzelców u pana Wołowskiego.**
U P. Wołowskiego bawiła wczoraj delegacja Związku Strzelczego z Dzie-
żick, która zaprosiła p. wołowskiego na uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, która odbędzie się w najbliższą niedzielę. P. wołowski przyrzekł wzięcie udziału w tej uroczystości.

(-) Pogrzeb lotnika.

Wczoraj odbyła się ekspozycja zwłok tragicznie zmarłego lotnika, podpor. rezerwy Zbigniewa Litwińskiego, który zginął w katastrofie samolotowej podczas ćwiczeń w Katowicach. Kondukt pogrzebowy — poprzedził pluton żołnierzy. W konduście reprezentowane były m. in. władze Aeroklubu Śląskiego w osobie prezesa płk. Grossera, sekretarza Stopczyńskiego. Trumna wioziona na kadłobie samolotu. Pogrzeb odbędzie się w Brzezince w dniu dzisiejszym.

(-) Zamiast kwiatów na trumnie.

zmarłego tragicznie pilota śp. Zbigniewa Litwińskiego LOPP, przysłał kwotę zł 30 na rzecz Sierotnica im. Mieleckiego.

(-) Powrót Komendanta Okr. Śl. Z. R. z urlopu.

13 bm. powrócił Komendant Okr. Śl. Z. R., kapitan Kilian z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie w komendzie Okr. Śl. Z. R. w Katowicach przy ul. Piłsudskiego 14 ptr.

(-) Udział legionistów w marszu powstańców nad Odrę.

Zarząd Okręgu Śląskiego Związku Legionistów Polskich wywaza wszystkich członków do najbliższego wzięcia udziału w uroczystościach związanych z tradycyjnym marszem Powstańców nad Odrę dnia 17-18 sierpnia. Zarząd poszczególnych oddziałów zechcą wyśłać delegację. Prezesi oddziałów zechcą w miarę możliwości stanąć osobiście na czele delegacji, a w razie przeszkód wysłać swego zastępcę. Niezależnie od oficjalnych delegacji zechcą poszczególni członkowie przyłączyć się do delegacji swego oddziału jako reprezentacja danej jednostki organizacyjnej Związku Legionistów Polskich. Bliższych informacji dotyczących programu uroczystości należy zasięgnąć u miejscowych władz organizacyjnych Związku Powstańców Śląskich. Uroczystości koncentrują się 17 bm. w Śnieżce a 18 bm. w Rybniku.

(-) Wycieczka z Welnowa do Panewnik.

W niedzielę 18 bm. urządził Tow. „Sokół” i Klub Mandolinistów „Moniuszko” w Katowicach — Welnowa wycieczkę swych członków i sympatyków do Panewnik („ciocia Szwefeger”). Zbiórka do wyjazdu przed lokalem p. Października w Welnowie o godz. 8 rano.

(-) Wyjaśnienie.

We wczorajszym naszym sprawozdaniu z uroczystości 10-lecia koronacji obrazu MB. w Plekarach zakradła się pomyłka, która gniębieniem protestujemy. W tekście całego artykułu zamiast sobota i sobotnie ma być środa i środy, zaś zamiast niedziela i niedzielne, ma być czwartek i czwartkowe.

(-) Napad rabunkowy w Zależu.

Czyszczon Jan, stolarz z Zależa został dn. 13 bm. wieczorem po wyjściu z lokalu Gołczyka na ul. Gen. Szeptyckiego uderzony z tyłu w głowę przez nieznanego osobnika tak silnie, że upadł na ziemię i utracił przytomność. W tym czasie przeskoczył na sprężynę kieszonkę w ubranie i skradł portfel zawierający kartę mobilizacyjną, świadectwo obywatelskie wystawione przez Starostwo w Katowicach, dokument urodzenia i inne dowody oraz 10 zł.

(-) Niedługo cieszysz się łupem.

16 bm. około północy zatrzymano na ul. Krakowskiej w Zawodziu — 20-letniego Piotra Waltera i zajęto mu różne części do samochodu skradzione na szkodę Wacława Pawła z Chorzowa. Przedmioty przechowywane na Komis. Pół. w Zawodziu, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Wiekze wygrane u Kaftala.

Jak nam donoszą u Kaftala padło w ostatnim dniu ciągnięcia III, klasy 10,000 zł na Nr. 269838. Jest to zapowiedź nowej serii dużych wygranych, a ciągnięcie czwartej klasy się już zbliża...

(-) Podparzył odpowiedni moment i okradł mieszkanca.

Dnia 15 bm. rano pomiędzy godz. 5-6 nieszczęśliwy dotychczas sprawca po wyważeniu drzwi siłowym wniknął w mieszkanie, handlarza zrazem mleka Szendery Jarzgo w Zależu przy ul. Limanowskiego nr. 3, skąd skradł kasetę do łazni z pieniędzy, garderobę i nikielowy zegarek męski. Kradzież miała miejsce w czasie, gdy poszkodowany wychodził na dworzec towarowy w Katowicach po odbiór mleka, a mieszkanie pozostawił w tym czasie bez dozoru.

Nawiązanie ścisłej współpracy harcerstwa polskiego w Ameryce z harcerstwem w kraju

Naczelny harcmistrz Zjednoczenia Rzymsko - Katolickiego z Ameryki u Pana Wołowskiego.

Katowice, 17. 8.
Wczoraj bawił u P. Wołowskiego Dr. Grażyńskiego naczelny harcmistrz Zjednoczenia Rzymsko - Katolickiego z Ameryki p. Proike. Przedstawił on Panu Wołowskiemu, jako przewodniczącemu Zw. Harcerstwa Polskiego wytyczne. Jakimi będzie się kierował w dalszej współpracy harcerstwa ze Zjednoczenia Rzymsko - Katolickiego w Ameryce ze Związkiem Harcerstwa Polskiego.

Należy zaznaczyć, że p. Proike kieruje 7000 harcerzami, zorganizowanymi w pomyślnie rozwijającym się Zjednoczeniu. Zjednoczenie Rzymsko - Katolickie w Ameryce współdziała na zasadach szerokiej autonomii ze skautingiem amerykańskim, w ramach którego p.

Proike jest specjalnym komisarzem do spraw Polski.

P. Proike odwiedził na Śląsku okręg przemysłowy w towarzystwie komisarza międzynarodowego Harcerstwa mgr. Kapizewskiego, z którym omówił szczegółowo program współpracy na podstawie wytycznych, ustalonych u przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego Wojewody Dr. Grażyńskiego. Bawi on w Polsce od czasu zjazdu spańskiego, w którym uczestniczył na czele 10-osobowej delegacji harcerstwa i złożył przyrzeczenie polskie. Podkreślił należy, że Proike jest obywatelem amerykańskim, jednakże władza on językiem polskim i jest jednym z pionierów polskości wśród harcerzy amerykańskich.

Bilans handlu zagranicznego Polski w lipcu br.

Według tymczasowych obliczeń, bilans handlu zagranicznego Polski w lipcu br. zamknięty został saldem dodatnim w wysokości 3 miliony 119 tysięcy złotych.

Przywieziono w lipcu br. do Polski 192,403 tony towarów za sumę 73,198 tysięcy złotych, wywieziono zaś w tym czasie — 1,088,396 ton towarów za sumę 76,317 tys. złotych. W porównaniu do obrotów w czerwcu br. zmniejszył się w lipcu br. wywóz o 2,624 tys. złotych, a przywóz spadł o 3,681 tys. złotych.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów: bali, desek, lat. opolów o 2,1 mil. złotych, pszenicy o 1,9 mil. zł, jęczmienia o 0,4 mil. zł. Zmniejszył się wywóz następujących artykułów: żyta o 4,2 mil. zł, bekonów o 1,4 mil.

zł, jaj ptactwa o 1,2 mil. zł, kłód i drzewo o 0,7 mil. złotych, formierów, dykt o 0,5 mil. zł, masła o 0,4 mil. zł, lnu i odpadków o 0,4 mil. zł.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów: tytoniu i wyrobów tytoniowych o 2,8 mil. zł, bawełny i odpadków o 1,6 mil. zł, śledzi świeżych, solonych o 1,1 mil. zł, szmat o 0,4 mil. zł, elektrycznych: maszyn, aparatów przyrządów i ich części o 0,4 mil. zł.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów: wełny owczej surowej o 2,8 mil. zł, miedzi, blachy miedzianej o 1,9 mil. zł, żelazna o 1,2 mil. zł, ryżu o 0,8 mil. zł, skór surowych o 0,6 mil. zł, środków farmaceutycznych, opatrunkowych, lekarstw o 0,5 mil. zł, żelaza i stali o 0,5 mil. zł.

5 wielkich bloków mieszkalnych buduje Magistrat w Katowicach

Na ostatnim posiedzeniu magistratu m. Katowic, odbytem pod przewodnictwem prezydenta dr. Kocura, uchwalono m. in. wybudować dalszych 5 bloków mieszkalnych przy ulicy Katowickiej. Koszt budowy wyniesie 710,000 zł. Poza tym postanowiono zakupić samochód sanitarny, na który to cel przeznaczono 9,600 zł. Wreszcie magistrat oddał roboty kanalizacyjne przy ul. Becka, Mrkołowskiej, Opolskiej i Ligockiej oraz roboty dekarskie budynku Ośrodka Wychowania Fizycznego poszczególnym firmom.

Kiedy Bielsko otrzyma basen kąpielowy

Bielsko, 17. 8.
Bielszczanie pokutują poniekąd za grzechy swych ojców, miasto to okazało i nowoczesność, nie było w stanie canimale fatalnym, kamienicę odrapane i brudne od czasu objęcia rządów burmistrzowskich przez p. Dr. Przybyłę zmienił się ten stan rzeczy w tempie iście amerykańskim.

Jeszcze dużo rzeczy pozostaje do odrobienia i dużo brudnej wody przepływa przez Bielsko, nim miasto nasze dorówna pod względem estetyki, higieny i nowoczesnego komfortu innym miastom naszego Państwa.

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że zadanie obecnej rady miejskiej z burmistrzem Dr. Przybyłą na czele, nie jest bynajmniej łatwe, trzeba odrobić zaległości pokoleń, a wśród nawalu zagadnień trudno ocenić, które ważniejsze, które bardziej pilne.

Nie na ostatnim planie jednak będzie kwestia wybudowania dla miasta basenu czy pływali-

ni. Do niedawna miało Bielsko urywną pływali-
nię. Nie reklamowano jednak zbytnio tej sytuacji i słusznie — bo wielkiej chwały nie przysporzyła miastu. Stosunki higieniczne były w tej „pływali” wprost fatalne, woda brudna, odpływ minimalny, brak filtrów itp. doprowadziło do tego, że ta „kryjanka” zdrowia stała się rozsądnym chorobą, bo w konsekwencji doprowadziło do jej zamknięcia. Basen ten miał jeszcze kłopoty, jak znaczna odległość i 7 tem związanych stały wydatek na przejazd tramwajem.

Okolice Bielska ma co prawda bardzo wiele i to dobrze urządzonych kąpielisk, ale oć z tego, kiedy kąpiel taka będzie drogo opłacić, dojazd autobusem czy koleją odejmuje pozbawiając niejednemu ochotę do upragnionej kąpeli.

Czas więc, by Bielsko poszło w ślady Bystrzy, Szczekiru, Andrychowa i innych większych miejscowości i wybudowało basen kąpielowy godny tego miasta o charakterze już nieco wielkomiejskim.

K. Kłoszek.

(-) Oszust grasuje.

Kierownik firmy Śl. Dom Maszyn z Katowic domniósł, że w drugiej połowie czerwca br. zakupił w tej firmie niejaki Radomski Wincenty z zawodu fotograf maszyn do pisania i tytułami załaził wpłacił 50 zł, natomiast pozostała kwota zobowiązał się spłacać weksłami, których dotychczas jednak nie wykupił. Wspomniany Radomski w analogiczny sposób poszkodował Weinbergera Izaka, właściciela składu maszyn i rowerów przy ul. nr. 1 w Katowicach, gdzie zakupił dnia 17. 7. br. rower marki Janus nr. 37160 za cenę 185 zł, wpłacając jedynie aliczkę w wysokości 45 zł.

Z Katowickiego

(K) **Od tygodnia nie pokazuje się w domu.**
Dnia 19 bm. wydalił się z domu Bola Józef, lat 39, z Kończyce i dotychczas do domu nie powrócił. Zaginiony jest wzrostu 160 cm, silnej budowy ciała, włosy ciemno-blond, twarz okrągła, ubrany w czarne dżinsy spodnie, błękitne kroju wojskowego i czarny kapelusz. Władomości, które mógłby się przyczynić do ustalenia miejsca zaginionego, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.



Włoski poseł w Berlinie, Cerruti, opuścił onego stołeczne Rzeszę, aby udać się do Paryża, gdzie ma objąć również stanowisko posła. Na dworcu poseł Cerruti z małżonką na chwilę przed odjazdem pociągu.

(K) Festyn Peowiaków w Brzezince.

Kilka placówek Związku Peowiaków Urzędu w niedzielę 18 bm. wycieczkę do Brzezinki i powstania wielkiej festyni peowiaków na stacji w lasku nad Przemszą. Program przewidziano: o godz. 8.30 zbiórka w Świątelnicy Związku Strzelczego — godz. 10.00 wymarsz na nabożeństwo do kościoła w Brzezince, po nabożeństwie pochód na cmentarz i złożenie wieńców grobach poległych peowiaków wzdłuż powozów, gaszenie ognia na strzelnicę w lasku, gdzie będzie wspólny obiad żołnierski, koncert, ostre strzelanie o nagrody, różne imprezy i rozspodanki. W razie niepogody odbędzie się w starym zastęp w lasku, w Świątelnicy Związku Strzelczego w Brzezince.

Z Mysłowic

(M) **Wywóz pamiatke z Mysłowic.**
Swego czasu był projekt utworzenia muzeum w Mysłowicach, lecz z braku na to funduszy, nie został zrealizowany. Ekspozycja stała wywiozienie i umieszczenie w muzeum świątelnicy w Katowicach. W tych dniach ma być dostarczony drugi transport i ostatni. Chwila wywozu ekspozycji, raz na zawsze miasto może pożegnać się z naddzią, by kiedyś wiek posiadało własne muzeum.

(M) Kasa Komunalna w nowym lokalu.

W dniu wczorajszym, Miejska Kasa Komunalna, przeniesiona została do nowego lokalu, róg placu Piłsudskiego, który został nowocześnie odnowiony. Kasa Komunalna zyskała własny lokal nie poprzednio w Ratuszu. W opłakany lokalu zostaną pomieszczone biura magistratu.

(M) Og. Zw. Podol. Rezerwy Koło Janów Śl.

Obchodzili w czwartek dnia 15 bm. uroczystość 10-lecia istnienia Koła i poświęcenia sztandaru. Rano zebrali się w lokalu p. Sauerba Janów Śl. Związku, jak Zw. Peowiaków, Zw. Powst. Śl. OZPR, Mysłowice oraz delegacje Zw. Rezerwistów Tow. Gumnastyczne „Sokół” miejscowa Straż Pożarna i Tow. Polek; następnie odebrał raport kom. okr. OZPR, Gaszcyk, po czym wyruszone sztandar o orkiestra 3 p. sztandar, na czele. Po drodze do kościoła zatrzymał się przed pomnikiem Powstańców pod kłosem, gdzie nastąpiło poświęcenie sztandaru. Następnie wzięli udział w uroczystościach w kościele, w którym wygłosił kazanie ks. wikaryusz Ryż i ks. Rebovski. Po nabożeństwie nastąpiła defilada przed przedstawicielami władz państwowych i związkowych, po czym w sali p. Sauerba nastąpiło powitanie gości i delegacji przez prezesa okr. OZPR, Kupałasa i prezesa miejsc. kol. Negro, poczem przystąpiono do wzbijania gwóźdź. Podczas obiadu przemawiali w imieniu okr. Śl. OZPR, prezes Kupał, prezes Zw. Powst. Śl. Gaszcyk, kom. okr. Gaszcyk, kom. kola Dąb, ken. dyr. Krasnołobski, i prezes Peowiaków i Zw. Powst. Śl. Przyszłość.

(M) Przerwana zaporą na Przemszy.

Czwartkowy deszcz był powodem, iż zaporą bioną tymczasową zaporą na rzece Przemszy, koło mostu, została przerwana i zapasowe koryto będące w stadium budowy zalana wodą. Obecnie prowadzone są roboty nad usunięciem wody i przystąpienia do normalnych prac.

(M) Miejski Komitet Złobka.

Na skutek utraty lokalu na Słupnej przez Złobek, prowadzony przez Stowarzyszenie św. Włodzkiego a Paulo, utworzył się w Mysłowicach Komitet, który ma na celu opracowanie statutu i regulaminu domowego celem wzięcia go do Zarządu Miejskiego. Na pismo Zarządu Miejskiego do województwa w sprawie częściowego stignasowania i otrzymania bezwzględnej subwencji, na budowę Złobka — województwo odniosło się przychylnie. Komitet w dniach najbliższych statut Złobka Miejskiego przedstawi do zatwierdzenia do Województwa.

Dziś wyrok w procesie morderców spod Miedźnej

Sprawozdanie z ostatniego dnia rozprawy

Dziś rozegra się ostatni akt trzymającego w napięciu uwagę opinii procesu przeciwko bandzie cygańskiej, która dokonała krwawej zbrodni pod Miedźną. Dziś zapadnie wyrok na morderców Karola Głowia, Pawła Pastelskiego i Józefa Masnego.

W piątek przed trybunałem staneli

ostatni świadkowie,

którzy powołani zostali dla zbadania prawdziwości alibi, podanego przez Szeferloka. Jak wiadomo bowiem, Szeferlok przedstawił alibi najmocniejsze ze wszystkich. Oto na liście świadków w magistracie Niżankowice (pod Przemyślem) znajduje się podpis oskarżonego pod datą 1 września. Ekspertyza grafologiczna pierwotnie uznała ten podpis za autentyczny.

Burmistrz Niżankowice, Bronisław Dobrzański, powołany w charakterze świadka, stwierdził, że nie przypomina sobie osoby Szeferloka, jakkolwiek nie jest wykluczone, że ten był kiedyś w Niżankowicach. Najciekawszy jednak przedstawia się inny szczegół z zeznań burmistrza Dobrzańskiego. Mianowicie, jak się okazuje, Szeferlok mógł pobrać zapomóg trzeciego lub czwartego września, a podpis jest położony pod datą pierwszego września, ponieważ w tym czasie zabrakło blankietów odpowiedniego na notowanie wydanych zapomóg, i korzystano jeszcze we wrześniu z blankietów na sierpień. Jest to szczegół niezwykle ważny.

Następny świadek, to

Helena Mroczówna,

zrekomendowana Szeferloka. Wiejska prostytutka, ubrana jaskrawo, nie traci kontensu w obliczu sądu i składa zeznania pewnym tonem. Kiedy jednak przewodniczący zadał jej kilka kolejnych pytań, świadek wzięła się coraz bardziej, a wreszcie płacze. Opowiada, że spotkała Szeferloka pod koniec sierpnia ubr. Przedstawił się jako

zamożny kawaler

z tego samego dnia zaregistrzył się z nią. Jeżeli jednak chodzi o dokładne ustalenie czasokresu, Mroczówna nie może podać ścisłych danych.

Skończył trybunał przesłuchanie dwóch świadków na wniosek obrony: Franciszka Sitka z Krzyszowic i Engelberta Koczwara z Gólkowic. Świadkowie ci jednakowoż nie wnieśli do przewodu sądowego żadnych nowych szczegółów.

Zeznania ostatniego świadka, komisarza Zientka z Chorzowa

były rewelacją.

Komisarz Zientek, jako biegły grafolog podał skrupulatnie analizie podpis Szeferloka na liście zapomóg i stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że

podpis jest sfałszowany.

Tak więc drobniagowo we wszystkich szczegółach wypracowane alibi Szeferloka upadło. Temsamem potwierdzony został jeszcze raz, najdobitniej

udział jego w zbrodni pod Miedźną.

Opinia komisarza Zientka wywołała duże wrażenie na zbrodniarzu, który teraz zrozumiał, że obrona jego straciła swą podstawę. Przewód sądowy został zamknięty. Przewodniczący udzielił głosu wiceprokuratorowi Dr. Lucjanowi Kulejowi, który uwrócił ciszę, zalegającą salę rozpraw, wygłosił

oskarżające przemówienie.

Dzielnica ciszy

Ponieważ w wielkich miastach wszelkiego rodzaju hałas dają się mieszkańcom dotkliwie we znaki, czynione są wszędzie różne próby, by zaradzić temu przykreemu stanowi rzeczy. W Paryżu m. in., gdzie walka z hałasem jest obecnie na porządku dnia, wysunięto oryginalny projekt stworzenia jednej lub kilku dzielnic ciszy. Chodzi o kolonie mieszkalne, położone nietylko na uboczu od ruchliwych i hałaśliwych arterii miejskich, lecz ponadto zarezerwowane dla lokatorów, którzyby się zobowiązali do powstrzymania od wszelkiej produkcji muzycznej, wokalnych i innych, naruszających spokój sąsiadów. Ponadto w takich koloniach mieszkalnych zabronione byłoby aparaty radiowe z głośnikami. Czynne w takich domach byłoby normalne, zwyczajowe, że spokój u siebie w sypialni nie może być uważany za zbędny, (incz.)

Dr. Kulej przedstawił zbrodniczą działalność bandy cygańskiej, grasującej dotąd bezkarnie po powiecie pszczyńskim. Cyganie, nienawykli do pracy, żyli tem, co zrabowali spokojnym obywatelom. Nie było dla nich żadnego przestępstwa, przed którym wstręsnęliby się. Nie zawahali się nawet przed największą zbrodnią morderstwa. Na drodze przestępstw bandy cyganów zostały trzy trupy. Czeniek Burjański, Jan Daniel, zwany „Alfred” i Szeferlok, inicjator zbrodni, powinni ponieść najwyższą karę, przewidzianą w kodeksie karnym: karę śmierci. Reszta o-

skarżonych, współnicy morderców winni zostać skazani na kary długoletniego więzienia — zakończył prokurator swe przemówienie.

Następnie kolejno przemawiali w obronie oskarżonych mecenaszy Guzy, Hologa i Patka, prosząc trybunał o względne traktowanie winnych zbrodni, ze względu na niski stopień ich inteligencji.

Dziś przed południem zapadnie wyrok, oczekiwany z ogromnym zaciekawieniem. Gmach sądu w Pszczynie pewnością będzie obleżony przez tłumy tych, dla których nie będzie miejsca na sali rozpraw.

Po ustaleniu kandydatów na posłów do Sejmu

Sporządzone dnia 14 bm. na posiedzeniu okręgowych zgromadzeń wyborczych protokoły, zawierające przebieg zebrania, głosowań, ustaloną w ich wyniku listę kandydatów na posłów oraz ich zastępców — przesyłają okręgowi komisarzy wyborczy niezwłocznie generalnemu komisarzowi wyborczemu i przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych, zawiadamiając jednocześnie kandydatów na posłów i ich zastępców o dokonywaniu przez zgromadzenie okręgowe wyborze.

Do dnia 19 bm. powinni kandydaci na posłów złożyć lub przesłać okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na kandydowanie w danym okręgu wyborczym. Wobec tego, że w myśl postanowienia art. 49 ordynacji wyborczej, kandydować można tylko w jednym okręgu wyborczym — muszą kandydaci, postawieni na listach kandydackich w więcej aniżeli jednym okręgu — zdecydować, w którym okręgu ostatecznie kandydować. Nieprzesłanie przez kandydata do dnia 19 bm. oświadczenia o zgodzie na kandydowanie i wskazania w którym okręgu będzie kandydował — uznane zostanie za niewyrażenie zgody na kandydowanie i kandydat taki z listy zostanie skreślony.

Po otrzymaniu oświadczeń od kandydatów, przysłać okręgowa komisja wyborcza w dniu 20 bm. do ostatecznego zatwierdzenia list kandydatów na posłów i w dniu 29 bm. listy te zostaną przez przewodniczących okręgowych komisji wyborczych urzędowo ogłoszone z jedno-

czesnym wskazaniem miejsca, godziny i dnia głosowania.

Zatwierdzenie list kandydatów na posłów przeprowadza okręgowa komisja wyborcza w ten sposób, że rozpoczyna na podstawie protokołu zgromadzenia okręgowego sprawdzania, czy wybór kandydatów odbył się w sposób prawem przepisany, a w szczególności, czy uchwała zgromadzenia okręgowego jest zgodna z wynikiem głosowania. Następnie komisja okręgowa zbada, czy wpisani na listę kandydaci na posłów mają prawo wybieralności i czy wyraził zgodę na kandydowanie. Komisja okręgowa może, w razie potrzeby wezwać przewodniczącego zgromadzenia okręgowego do udzielenia wyjaśnień, pozostało na liście miał nie czuć może do przedstawienia dowodów posiadania przez nich prawa wybieralności.

Gdyby wskutek niewyrażenia w terminie zgody na kandydowanie lub innych przyczyn prawnych, pozostało na liście mniej niż czterech kandydatów na posłów, komisja okręgowa uzupełni te luki do czterech, wpisując na listę kandydatów — zastępców kandydatów na posłów według kolejności, w której umieszczani są na liście zastępców.

Przewodniczący komisji okręgowej zawiadamia niezwłocznie zastępcę o wpisaniu go na listę kandydatów na posłów; gdyby wpisany na listę zastępcę nie wyraził zgody na kandydowanie, komisja wpisze na listę kandydatów następnego skolei zastępcę.

Stan wyjątkowy na wyspach włoskich

LONDYN. „Evening Standard” donosi, że władze włoskie wprowadziły stan wyjątkowy na wyspach Dekanezu, na wyspie Leros, która zamieniona została na forteccę, najeżoną armatami. Nikt nie jest wpuszczany na ląd. Ładowanie dozwolone jest tylko na wyspie Rodos, gdzie przeby-

wający wypytani są szczegółowo o cele ich podróży. Wszystkie łodzie motorowe oraz wiele domów przyrządnych na obu wyspach zostały zarekwirowane przez władze dla przewozu i ponieszczenia przybywających z Afryki wschodniej chorych i rannych żołnierzy.

Gwiazdy Hollywoodu ubożają

Gwiazdy Hollywoodu, których większość zalicza się w poczet milionerów, zaczynają również odczuwać skutki powszechnego zubożenia. W swoich deklaracjach do władz skarbowych liczni artyści i artystki filmowe podają odnośnie swego majątku znacznie niższe cyfry od zesłorocznych.

John Barrymore np. posiada już tylko 56.665 dolarów, reprezentowanych prawie wyłącznie przez jacht „Infanta”, podczas gdy w zeszłym roku jego majątek oceniony był na 199.000 dolarów. May West posiada tylko klejnoty wartości 4.000 dolarów.

Charlie Chaplin, który zalicza się jeszcze do uprzywilejowanych, zadeklarował 2 miliony 700 tys. dolarów wobec 3½ mln.

w roku zeszłym. Po Chaplinie idzie Mary Pickford jako najbogatsza gwiazda Hollywoodu. Figuruje na liście z sumą półtora miliona dolarów, gdy w roku zeszłym jej fortuna oceniona była na 2 miliony.

Jej eks-mąż Douglas Fairbanks znajduje się w znacznie gorszym położeniu, ponieważ zadeklarował wszystkiego 49.000 dolarów, chociaż rok temu jeszcze posiadał miljon. Majątek Glorji Swanson również znacznie zmalał, skoro posiada zaledwie 19 tys. dolarów w stosunku do 35.000 w roku zeszłym. Trzeba wszakże zaznaczyć, że niektóre gwiazdy posiadają majątki poza Los Angeles, które nie figurują w ich deklaracjach podatkowych. (incz.)

Miasta o dziwacznych nazwach

Powstającym w Stanach Zjednoczonych z blaskawicą szybkością miastom nadawano nazwy zapożyczone ze wszelkich możliwych dziedzin. Istniało więc miasteczko nazywające się „Hat off” (zdejmi kapelusze), i drugie o równie dziwacznym nazwie „Kiss me” (Pocałuj mnie). W stanie Colorado znajduje się dzisiaj jeszcze miasto o pięknej nazwie „Goodnight” (Dobranoc). Z alfabetu zapożyczono nazwy miast „Phi”, „Zeta”, „Ypsilon”. Miast o nazwie „Alpha” spotyka się w Stanach kilkanaście, a nawet istnieje miasto zwące się „Abc”. Z mitologii zapożyczono nazwy: Pomona, Diana,

Wulkan, Jupiter, Izis, Odin etc. W stanie Montana znajdziemy miasto Miles (żołnierz po łacinie), a w stanie Wirginia i takie diwadło, które się zwie „Prosperity”. Do czystych należą nazwy miast zapożyczone z historii literatury, np. Homer, Szekspir, Burns etc. Przy tej ekstrawagancji w nadawaniu nazw miastom nie dziwi nikogo w U. S. A. istnienie wszystkich olim stolic europejskich na gruncie amerykańskim: mamy więc tutaj 80.000-czny Paryż, nie większy odeń Londyn, Rzym, Syrakuzy, Palermo, Moskwę etc. etc.

Balsze procesy dewizowe w Niemczech

BERLIN. Przed sądami berlińskimi rozpoczęły się nowe procesy o nadużyciach dewizowych. Jako oskarżeni występują w tych procesach 13 osób. Jeden z procesów dotyczy się przed sądem nadwyciecznym berlińskim przeciwko trzem braciom z gromadzenia zakonnego „Braci Dobrej Pomocy” w Montabaur w Hesji. Dwaj z oskarżonych zakonników obywateli niemieccy stoją również pod zarzutem zdrady stanu. Rozpoczęcie procesu dotyczy w tym wypadku ustawy „przeciwko zdradzie niemieckiej gospodarki narodowej”. Trzeci oskarżony jako obywatel holenderski, odpowiada łącznie za przekroczenia dewizowe. Sumy, które stanowią przedmiot oskarżenia, wynoszą 100.000 RM., które wywieziono po granicę Rzeszy. Poza tem oskarżeni nie uwilni swych wysokich wierzytelności zagranicę. Sumy te obracają się w bardzo wysokich cyfrach, dochodzących do 50.000 fl. szw. Dalszy przewód sądowy w tym procesie odłożono do czwartku.

Skąd wyjąć może atak na Abisynję

Erytrea i kraj Somali

Będzie czy nie będzie? Pytanie, na które znajdzie się odpowiedź w niedługim czasie. Pytanie i odpowiedź wiszą w powietrzu, choć toczą się za kulissami i przed kulissami pertraktacje tajne i jawne, choć enuncjacje rządu włoskiego i Negusa cechuje w ostatnich dniach pewna ustepliwość, to jednak przygotowania wojenne po tej i po tamtej stronie toczą się w tempie gorączkowym a ciężar zbrojni toczą się w każdej chwili przechyłać szalę wojny. Trudno przypuszczać, iż Italia mogła wycofać 200.000 żołnierzy z Afryki, nie uzyskawszy wystarczającej w porównaniu do swoich żądań rekompensaty z Abisynji. Wojna ewentualna toczyłaby się w ciężkich warunkach nie tylko na samym terenie operacyjnym, ale i na terenie etapowym, skąd miałyby wyjść ataki na Abisynję, t. j. w kolonjach Erytrei i Somali.

Erytrea, pierwsza baza operacyjna włoska, dzieli się na dwa obszary odrębne zupełnie klimatycznie i geograficznie. Nizinną nadmorską część kraju przedstawia nieurodzajna pustynia, która pozostaje pod morderczym działaniem słońca tropikalnego. Główny port Erytrei, Massawa, obecnie podstawowy punkt etapowy i wydłokowy armji włoskiej, jest najgorętszym miastem na kuli ziemskiej. Przeciętna temperatura roczna wynosi 32 stopnie Celsjusza. Jest to prawdziwa kuchnia piekła. Natomiast część wyżyna Erytrei odznacza się urodzajnością gleby, zniośnym klimatem, obfitością żywności. Woda jest najcenniejszym, najdroższym produktem w tym kraju, gdzie rzeki toczą fale tylko po deszczach.

Kraj Somali, większy pod względem obszaru od Erytrei, przedstawia się jako nieurodzajna równina stepowa, wznosząca się stale w kierunku zachodnim i przechodząca w grzbięt górski tuż przy granicy abisynjskiej. Kraj Somali zaludniony jest przez szczepy wojownicze, przeważnie nomadów i pasterzy. Gospodarczo przedstawia Somali jeszcze mniejszą wartość niż Erytrea. Z równo tu jak i tam dominująca rola odgrywa woda, t. j. brak wody, która trzeba sprządać... z Italji. Każdy okręt-cysterna, wiozący wodę musi więc przebyć 5000 km przestrzeni między Messyną a Mogadiscio! Iż zaś takich okrętów-cystern trzeba, aby zapatrzyć w zapasy wody kilkudziesięciotysięcznej armji, mającej posuwać się o kilkadziesiąt kilometrów w głąb dzikiego kraju pod pałkami promieniami słońca tropikalnego...

Etapy i techniczne przygotowanie bazy operacyjnej będą więc odgrywać w ew. wojnie rolę większą, niż w wojnach operacyjnych wojennych. Dlatego też wojska techniczne i robotnicy wysłani są w tak znacznej liczbie do Erytrei i Somaliandii, dlatego również w tam prac nad budową dróg, szos, elektrowodów, studni i punktów transportowo-przedłokowych. Atak na Abisynję, gdyby się kiedyś przyszył, wyszedłby prawdopodobnie z jej sądu zachodniej, z Erytrei w kierunku na Magdale i Massawę oraz ku jej kolejom Dabutti — Addis Abeba. Atak na Somali miałby na celu osiągnięcie piekła w górze Harrar, gdzie stoczony byłaby decydująca bitwa o otwarcie sobie drogi z południa w kierunku Addis Abeby.

TAJNY PIŚM. — Coś to za pieśń? — Polityczny. — Niepodobna do psa politycznego. — Nigś dalszego, aniżeli grzeszy do tainet polski.

skiego 3 (gmach Śl. Techn. Zaki. Naukowych, pokó.
15, tel. 835-37),

BYKOWINA. Zebranie metalowców w
w lokalu p. Blasowej. Referent p. Grolik.

Kurs dla czeladników rzeźnickich.
Z początkiem roku szkolnego uruchomi Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach kurs przygotowawczy do egzaminu mistrzowskiego dla czeladników rzeźnickich. Zgłoszenia przyjmuje już od 15.10.37 r. Instytut Rzem.-Przemysłowy przy ul. Krasińskiego 3 (gmach Śl. Techn. Zakł. Naukowych, pokój 35, tel. 335-37).

ŻYCIE SPORTOWE I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Międzynarodowy wyścig motocyklowy „Tourist Trophy Polski” w Wiśle

Jak już donosiliśmy, najpoważniejszą bezprzebieżną imprezą motocyklową Polski będzie wyścig górski w Wiśle. W ubiegłym roku wskutek braku organizatorów, zawody te nie odbyły się i zdawało się już, że również w tym roku pozostawimy bezdennie ten miarę europejską zakrojonej imprezy, bowiem według kalendarza sportowego Międzynarodowej Federacji Motocyklowej wyścig ten wyznaczony był na 4 sierpnia br. To też z radością witamy krok Motocyklowego Klubu Związku Strzeleckiego w Cieszyźnie, który za zgodą głównej Komendy PZM organizuje „Tourist Trophy Polski” w Wiśle, w dniu 25 sierpnia br.

Sukces tej imprezy jest zdążyć zapewniony, skoro zważy się, że w wyścigu tym udział bierze elita kierowców europejskich. Dotychczas zgłosił swój udział tubylczy Śląsk: Rumsch, Schneeweiss, Gasser (Austria), Kozina i Zamoczny (Węgry), Sandri (Włochy) oraz Winkler, Bauhofer i Brudes (Niemcy). Tęcza się natomiast pertraktacja co do startu zawodników angielskich, szwedzkich, belgijskich i szwajcarskich. Trasę biegu wyznaczono zgodnie z latami ubiegłymi, gdzie określono trasę wynosi 18,5 km, przyczem dla klas poszczególnych przepisano są ilości okrążeń.

Bieg ten toczy się o liczne nagrody honorowe i pieniężne. Listę ofiarodawców nagród otwiera Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki, Pan Wojewoda Śląski Dr. Grażyński, P. Minister Spraw Zagranicznych Bock, P. Min. Komunikacji inż. Bartkiewicz, poseł Dąbrowski, dyr. PUWP pl. Kiliński i in. Protektorem wyścigu jest Pan Wojewoda Dr. Grażyński.

Kierownictwo wyścigów organizuje z racji „Tourist Trophy Polski” zjazd plakietkowy dla samochodów i motocykli do Cieszyzny w dniu 24 sierpnia, skąd uczestnicy wyruszą dnia 25 sierpnia na wyścig do Wisły.

Prace nad organizacją są w pełnym toku i postępują szybko naprzód. Jak się dowiadujemy, udział swój w wyścigu tym zgłosił jeszcze — prócz wyżej wymienionych — Czerny, Hilchmann, Walla i Falk (Austria), Gambi (Włochy), Kalen (Węgry) a pertraktacja jeszcze szwedzi Möller i Strindberg. Jak z tego wynika „Tourist Trophy Polski” w Wiśle dnia 25 sierpnia będzie naprawdę imprezą, zakrojoną na skalę europejską. Zdaję sobie z tego sprawę organizatorzy, przygotowując starannie urządzenia techniczne, jak chronometraż, stacje telefoniczne itd. Zostanie również wybudowana trybuna na 2500 osób. Cenna współpraca daje samo uroczyste Wiśle z pp. komis. Międzynarod. inż. Cimoszkiem, inż. Plutynskim, radcą Halamą, inż. Pocharskim, inż. Górkiem i Teleżyńskim na czele.

Wszelkich informacji udziela kierownictwo

wyścigów „Tourist Trophy Polski” w Wiśle, leśniczówka obok „Oazy”.

W związku z odbyć się mającymi wyścigami górskimi „Tourist Trophy Polski” w dniu 25 sierpnia br. w Wiśle, P. B. P. „Orbis” w Bielsku organizuje pociąg popularny z Bielska do Wisły. Cena przejazdu w obie strony wynosi 2 zł 20 gr. Ze względu na ograniczoną ilość biletów, należy takowe wcześniej zamawiać w P. B. P. „Orbis”, Bielsko, 3 Maja 31a.

Skład polskiej reprezentacji bokserskiej na mecz z Niemcami

Skład Polki na mecz bokserski z Niemcami, który się odbędzie w dniu 1 września na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, został ustalony w następujący sposób:

Waga musza — Rotholz (Gwiazda Warszawa).
Waga kogucia — Krzemiński (Grudziądz).
Waga piórkowa — Polus (Warszawianka).
Waga lekka — Sipiński (Warta Poznań).
Waga półśrednia — Misiewicz (Sokół Poznań).
Waga średnia — Majchrzycki (Warta).
Waga półciężka — Szymura (Warta).
Waga ciężka — Pilat (PKS Katowice).

Skład ten, zaproponowany przez naszych trenerów Smitha i Stangma, został zatwierdzony przez kapitana sportowego PZB i zaakceptowany przez zarząd Polskiego Związku Bokserskiego.

Boks w Dąbrowie Górniczej.

Bokserski Klub Strzelecki w Dąbrowie Górniczej poszukuje przeciwników celem rozegrania towarzyskich zawodów bokserskich, jak również i na wyjazd. Korespondencje należy kierować pod adresem kierownika sekcji bokserskiej Fr. Dudzińskiego w Dąbrowie Górniczej, ul. Szopena Nr. 3, BKS w Dąbrowie Górniczej jest młodym klubem bokserskim i szczyty się dotychczasowymi wynikami w spotkaniach towarzyskich. Obecnie sekcja bokserska tronie znany bokser na Górnym Śląsku, p. Cichy z Katowic. Na sobotę, 17 sierpnia br. BKS zaprosił do siebie drużynę z Katowic, wicemistrza Śląska 1934 r. Związek Strzelecki Katowice II.

Krauss i Dollinger w Polsce.

31. bm. i 1 września bawić będą w Polsce dwie znane lekkoatletki niemieckie Krauss i Dollinger, celem zmierzenia się z Walasiewiczówną. Zawody odbędą się w Krakowie i Poznaniu.

Ze względu na te zawody, Walasiewiczówna rezygnuje z udziału w pięcioboju, który ma się odbyć 1 września.

W czwartek odbył się tylko jeden mecz mistrzostwo Ligi: Warszawianka — ŁKS. Zwyciężyła ona o tyle tabelę ligową, że przesyłała na szawiankę na 6 miejsce.

Stan tabeli o mistrzostwo ligi.

W czwartek odbył się tylko jeden mecz mistrzostwo Ligi: Warszawianka — ŁKS. Zwyciężyła ona o tyle tabelę ligową, że przesyłała na szawiankę na 6 miejsce.

	gier	st. pkt.	st. b.
1) Poznań	13	36:17	
2) Ruch	13	26:23	
3) Warta	12	28:20	
4) Garbarnia	11	17:13	
5) Ł. K. S.	11	19:17	
6) Warszawianka	13	20:24	
7) Wisła	11	27:25	
8) Legia	13	22:26	
9) Śląsk	12	21:29	
10) Cracovia	11	16:22	
11) Polonia	12	14:30	

Stan zawodów o wejście do ligi.

W czwartek rozpoczęły się rozgrywki o wejście do Ligi w 3-ciej grupie, tak że obecnie wody odbywają się już we wszystkich grupach. Stan walk o wejście do Ligi ilustruje poniższa tabela:

	gier	st. pkt.	st. b.
I grupa:			
Union Touring Łódź	4	6:2	13:4
Legia Poznań	3	5:1	10:2
Polonia Bydgoszcz	3	2:4	4:9
Skoda Warszawa	4	1:7	6:10
II grupa:			
Dąb Śląsk	1	1:1	0:0
Byczyda Częstochowa	1	1:1	0:0
III grupa:			
Czarni Lwów	1	2:0	3:1
P. K. S. Luck	1	2:0	2:1
K. S. 22 Strzelec	1	0:2	1:2
Rewera Stanisławów	1	0:2	1:3
IV grupa:			
Śmigły Wilno	3	6:0	12:3
Warmia Grajewo	3	4:2	6:3
Kotwica Pińsk	4	0:8	3:11

W pierwszej grupie sytuacja skomplikowana, wskutek niespodziewanie wysokiego zwycięstwa Union Touring nad Polonią Bydgoszcz. Walka o pierwsze miejsce toczy się obecnie między Legią poznańską a Union Touring.

Wicher zniszczył trybuny wszystkich klubów ligowych w Krakowie.

Onegdajszą wichurą, która przeszła nad Krakowem, zniszczyła trybuny Cracovii, zrujnowała trybuny Wisły i uszkodziła trybuny Garbarni.

Ze względu na zniszczenia, spowodowane przez wicher, nie doszedł do skutku wyznaczony na czwartek mecz ligowy Cracovia — Warta.

HUMOR.

RYBACY. — Czy tu są ryby?
— Nie wiem, zarzucam wędkę dopiero od ośmiu godzin.

Poszukujemy młodszej stenotypistki

z dokładną znajomością języka polskiego w słowie i piśmie. Znajomość języka niemieckiego pożądana, lecz nie konieczna. Oferty z odpisami świadectw należy nadsyłać pod „WK 32” do Towarzystwa Reklam Międzynarodowej, Katowice, Plac M. Piłsudskiego 11. (1824)

Urząd Wojewódzki Śląski ogłasza przetarg publiczny

na dostawę materiałów drzewnych sosnowych, a to: dyl, desek, drzewa kantowego, połówek i pilotów z drzewa okrzeglonego do regulacji rzeki Brynicy w miejscowości Kozłowa Góra, powiat Tarnowski Górny.

Blizsze szczegóły ogłoszone w Głosie Urzędowej Województwa Śląskiego oraz na tablicy ogłoszeń Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego. — Termin wnoszenia ofert do godziny 11 dnia 26 sierpnia 1935 roku.

Za Wojewodę:
(—) inż. Marynarczyk.
w z. Naczelnika Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego, (1818)

SPRZEDAŻ

Pianino i różne meble bardzo tanio sprzedam. Katowice, Rynek 8, mieszkanie 1. (1823)

PO POWROTCIE Z Sopot. Ojciec: — To dziecko nieładnie, że grał w ruletkę.
Syn: — Jakiż, chciałem spróbować zagrać, ale tylko pół godziny. Wygrałem tysiąc guldenów i przestałem.
Ojciec: — Wiesz, nie przypuszczałem, że jesteś taki niemądry. Dlaczego nie grałeś dalej?

TEN MA WYROBIONE ZDANIEM MAT. (do 4-letniego synka): — Głównym sinogiem do kieszki jest kieszka pana i wiesz, mu pisać — a nie bytym?
Syn: — Zna tego pana.

NASZE DZIECI. Mama: — Uwaj! Zostu, żebyś nie przewróciła się z tym talerzem, bo go złbiez i wyjęjęsup.
Zosia: — Ale, mamusiu, jak ja się mogę przewrócić, kiedy trzymam się mocno talerza?



W Budapeszcie odbywają się światowe igrzyska sportowe akademików, w których liczny udział biorą zawodnicy polscy. Zdjęcie przedstawia uroczysty akt otwarcia igrzysk.

HUMOR

NIE DO WIARY...



— Nie do wiary, Karolu, ilu to ludzi znikną dziś bez śladu...

Jeśli Chcesz sprzedawać

musisz mówić jak najczęściej o zaletach swych towarów za pośrednictwem

Ogłoszeń

pomieszczanych w dziennikach i czasopiśmie.

Znana ze swych wyrobów Chrześcijańska Fabryka Wędlin

w Welnoku, ul. Ks. Rzymelki
założona w roku 1910, poleca swoje smaczne wędliny mięsne w hall targowej w Katowicach.
Stragan Nr. 82 i 123 a
Pokora Józef. 1909

Codzień (także w niedziele) kursują polskie samoloty komunikacyjne

szybkie — bezpieczne
Niskie ceny biletów.
Informacje: P. L. L. „LOT”, Lotnisko, tel. 145 i 185
większe biura podróży i u portierów większych hoteli

Wypełnić Wyciąg i przesłać do Urzędu poczt.

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc 1935 r. wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko
Adres

KWIT POCZTOWY.
Należność 2,50 zł. zapłacono.

Pieczęć Podpis urzędnika

Ogłaszajcie się w „Polsce Zachodniej”